Nr 143. Kraków, Czwartek 27 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35 Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonza & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Epilog.

Możnaby już zamknąć akta ostatnich wiedeńskich zajść, gdyby nie konieczność wydobycia z nich odpowiedniej nauki, któraby zapobiegła powtarzaniu się podobnych wypadków. Tymczasem w kołach najbliżej interesowanych panuje pewien, trudny do zrozumienia optymizm i widoczną jest chęć zakrycia lub przynajmniej przysłonięcia poniesionej klęski. Podaliśmy niedawno streszczenie wywodów prof. Jaworskiego, pełnych właśnie takiego optymizmu i dyplomatycznego omijania przykrej prawdy.

Przedstawiciel prawicy narodowej usiłował buchalteryjnie rozdzielić i oznaczyć wyniki przejścia, gdy jednak ściśle rozpatrzymy rubrykę zysków, okaże się niezawodnie, że zawiera ona pozycye zupełnie wątpliwe, albo wprost ujemne. Nie rozumiemy np., dlaczego słabość rządu ma być rezultatem dodatnim, albo dlaczego do aktywów zaliczono fakt, „żeśmy się zdołali przezwyciężyć“ — to znaczy żeśmy się musieli cofnąć.

Nie chcemy jednak wdawać się w zbyt subtelne roztrząsania buchalteryi politycznej p. Jaworskiego, nam chodzi głównie o to, aby zasadnicza nauka przesilenia nie została udaremniona przez zakrywanie jej prawdziwej treści. Przesilenie zostało wprawdzie formalnie zakończone, ale główne jego ognisko pozostało nietknięte, a znajduje się ono wewnątrz Koła, a przedewszystkiem w łonie prezydyum.

Jest właściwie dość obojętną rzeczą, czy bar. Heinold ustąpi czy nie — ale bardzo nas bezpośrednio obchodzi, czy obecne prezydyum Koła pozostanie nadal w swym obecnym składzie. Musimy to przecież znowu przypomnieć, że winę kompromitacyi, czy tylko porażki taktycznej Koła, ponosi w pierwszej linii prezes, który osiągnął tę godność wskutek fatalnej struktury naszej wiedeńskiej delegacyi i z powodu przyjętej w Kole fałszywej zasady, że prezydyum jest reprezentacyą stronnictw i grup politycznych.

Ostatnie wypadki wykazały chyba dostatecznie, że prezydyum obecne nie stoi na wysokości swego zadania, że prezes Koła jest zupełnie odosobniony wobec opinii publicznej, bo nawet organ jego grupy wystąpił przeciwko niemu, — i że godność prezesa Koła absolutnie nie da się połączyć z urzędem krakowskiego burmistrza. Otóż nie podobna poprzestać na samem skonstatowaniu tych już stanowczo ustalonych faktów, ale należy wyciągnąć stąd wszystkie odpowiednie konsekwencye.

Brakuje zatem wypadkom wiedeńskim właściwego epilogu i na to nieuchronne zakończenie czekamy niecierpliwie.

Uroczystości pragskie.

Praga, 25 czerwca.

Przygotowania do uroczystości.

Prasa czeska ogłasza już listę gości, zgłoszonych na uroczystość odsłonięcia pomnika Palacky'ego. Są to przeważnie przedstawiciele słowiańskich Akademii Umiejętności, uniwersytetów i towarzystw naukowych, które w Palackym czczą największego historyka czeskiego, jednego z najwybitniejszych dziejopisarzy europejskich XIX. wieku.

Czesi utrzymują od szeregu lat bardzo przyjazne stosunki z Francuzami. Przyjaźń ta objawi się również podczas uroczystości Palacky'ego przyjazdem prezydenta Rady miasta Paryża p. Galli, pięciu wiceprezydentów i 10 członków Rady municypalnej stolicy Francyi.

Z Polaków zgłosili się dotąd prof. Dr Zakrzewski imieniem Uniw. lwowskiego i radca dworu Fryderyk Zoll (senior) im. Akademii Umiejętności w Krakowie. Nadto przyjedzie z Warszawy książę Czetwertyński, publicysta Zwan i delegaci komitetu czesko-polskiego z ks. Lubomirskim na czele.

Henryk Sienkiewicz, leczący się we Francyi, nadesłał list usprawiedliwiający jego nieobecność.

Z Galicyi przyjadą również deputacye moskalofilskich stowarzyszeń naukowych t. j. „Narodni Dom“ i „Obszczestwo Kaczkowskoho“, założone niegdyś przez głośnego ks. Naumowicza, późniejszego apostatę i działacza prawosławnego w Chełmszczyźnie...

Z Rosyi zgłosili swój przyjazd wiceminister oświaty Szewiakow, delegat uniwers. w Charkowie prof. Kulbakin, delegat uniwers. w Warszawie p. Francew i z Kijowa prof. Florinskij. Nadto imieniem Rady m. Petersburga generał major Mikołaj Archangelskij, tajny radca Athanas Wasiljew i gener. Kuźmin-Karavajev i Pozdajew, wreszcie publicysta Brianczaninov.

Słoweńcy wysyłają delegacyę m. Lublany z burmistrzem Tawczarem na czele, prezesa Macierzy szkolnej Dra Ileszicza, b. burmistrza Lublany Hribary i posła Rybarza z Tryestu

Z Bułgarów zgłosili się przedstawiciele miasta i uniwersytetu w Sofii. Z Chorwatów prof. Manojlowicz im. Akademii Umiejętności w Zagrzebiu, tudzież burmistrze miast Zagrzebia, Dubrovnika i Splitu. — Ze Serbów przyjadą prof. Teodorowicz za Akademię Umiej. w Belgradzie, burmistrz Belgradu Davidovicz z deputacyą, burmistrz Arandjelovicz z Niszu itd. itd.

Ze wsi Hodslavne na Morawach, gdzie urodził się Palacky, przyjedzie deputacya, w której weźmie udział jeden z potomków wielkiego historyka.

Ponadto zgłosili swój przyjazd pisarz Monroe z Ameryki, publicyści z Anglii i Francyi.

Jak już z powyższego spisu uczestników wynika, na uroczystościach praskich nie stawią się zupełnie przedstawiciele wolnościowej, postępowej Rosyi, ci wszyscy publicyści i posłowie rosyjscy, którzy są w Rosyi obrońcami narodów uciśnionych, przedewszystkiem Polaków. Nie chcą oni znaleść się w towarzystwie nacyonalistów i „profesorów“ w guście p. Francewa, nasłanego do Warszawy w celach rusyfikacyi. Nie będzie więc w Pradze ani Rodiczewa, ani Pogodina, ani innych szermierzy wolnościowych rosyjskich.

Również nie przyjadą do Pragi reprezentanci katolickich Słoweńców, którzy tworzą ogromną większość w narodzie słoweńskim.

Z Polaków oficyalnie nie biorą udziału w uroczystościach praskich dziennikarze polscy.

Wydział „Związku dziennikarzy polskich“ uchwalił bowiem jednomyślnie na poniedziałkowem posiedzeniu:

1) Ze względów politycznych i narodowych nie wysyłać delegatów od prasy polskiej na Zjazd dziennikarzy słowiańskich i uroczystości w Pradze.

2) Wydział „Związku dziennikarzy polskich“ po wysłuchaniu opinii wszystkich organizacyj dziennikarskich, należących do Związku — nabrał przekonania, że także poszczególne organizacye dziennikarskie w danych warunkach i z powyżej przytoczonych motywów winny wstrzymać się od udziału w zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Pradze i nie wysyłać na ten zjazd swoich delegatów.

3) Wszelki inny udział dziennikarzy polskich poza organizacyami dziennikarskiemi będzie uważany za wyłamanie się z pod solidarności koleżeńskiej, wbrew uchwale ostatniego zjazdu dziennikarzy polskich, odbytego w marcu 1912 roku w Krakowie.

* *

Z Pragi donoszą:

Wczoraj otwarto tu w miejskim domu reprezentacyjnym wystawę prac kobiety polskiej. Już od kilku dni bawi tu grono pań, które energicznie zajmowały się urządzeniem tej wystawy. Są więc między innemi: wiceprezydentowe warszawskiego i poznańskiego komitetu pań, panie: Papieska i Rzepecka, sekretarka lwowskiego komitetu p. Magdówna, redaktorka „Tygodnika mód i powieści“ z Warszawy p. Kotarbińska, p. Wójcikowska z Buczacza i Sulgutowska ze Lwowa. Z artystek malarek polskich przybyły panie: Gramatyka-Ostrowska z Krakowa, Janowska wraz ze swym bratem, Stankiewiczowa i Dora Michałowska z Poznania. Z autorek pojawiły się panie: Swiderska, Bogusławska, Władysława Mikułowska. Ponadto przybyła protektorka komitetu warszawskiego, księżna Czetwertyńska, oraz żona prezydenta Lwowa, p. Neumanowa z córką. Urządzeniem wystawy kierował dyrektor krakowskiej filii Ligi pomocy przemysłowej p. Krzaczyński. Wystawa przedstawia się bogato i interesująco.

Polacy wobec uroczystości.

Obecnie cała prasa polska wszystkich zaborów przemawia przeciw udziałowi Polaków w uroczystościach praskich. Jako główny powód tej abstynencyi podaje — podobnie jak „Głos Narodu“ — udział w „święcie słowiańskiem“ nacyonalistów rosyjskich. I tak np. „Dziennik poznański“ pisze:

„Nasze położenie wobec tych uroczystości jest daleko trudniejsze i drażliwsze niż na zjeździe z r. 1908. Na zjeździe tym istniała jakaś możliwość porozumienia się z Rosyanami i tem samem możliwość, jeśli nie wspólnej z nimi akcyi to przynajmniej wspólnych z nimi narad. Dzisiaj możliwość ta jest wyłączona, stanowilibyśmy bowiem i w Pradze dwa wrogie obozy, tembardziej, że rosyjscy uczestnicy uroczystości praskich rekrutują się przeważnie z nacyonalistycznych kół Rosyi. Powiedzieć też sobie trzeba, że obecność Rosyan jest głównym i mówiąc szczerze jedynym poważnym powodem, mogącym powstrzymać nasze społeczeństwo od udziału w uroczystościach praskich“.

„Głos Warszawski“, organ narod.-demokratyczny również — choć dość słabo — zajmuje stanowisko przeciw uroczystościom. Jest to bardzo ważne oświadczenie, ponieważ „Głos“ jest organem p. Dmowskiego, który w r. 1908 stanął na czele całego t. zw. ruchu neoslawistycznego. „Głos“ pisze obecnie:

„Dziś stan sprawy słowiańskiej jest jaknajfatalniejszy. Może być mowa o podejmowaniu prób ciężkiej pracy na tem polu, ale nie o uroczystościach wszechsłowiańskich. W uroczystościach takich z konieczności musi tkwić nieszczerość, fałsz, a już w najfałszywszem położeniu znajdowaliby się biorący w nich udział Polacy“.

„Kuryer Poznański“ godząc się w zupełności na stanowisko innych dzienników podaje jeszcze jeden motyw abstynencyi polskiej:

„Na uroczystość 250-lecia wszechnicy lwowskiej — pisze — przybyli przedstawiciele uniwersytetów z dalekiej północy i z zachodu, a nawet z uniwersytetu węgierskiego, Czesi natomiast — ze względu na Rus'nów, solidaryzując się najwidoczniej z pretensyami ukraińskiemi do uniwersytetu lwowskiego, polską tę uroczystość zignorowali zupełnie“.

Niestety — jest to prawda.

Głos rosyjski.

„Nowoje Wremia“, które dotąd wobec uroczystości praskich zachowywało się z rezerwą, umieszcza wreszcie artykuł wstępny, tym uroczystościom poświęcony.

Po kilku wstępnych uwagach organ p. Suworina zajmuje się sprawą rozbicia jednolitego klubu czeskiego w Radzie państwa i wyraża się w ten sposób:

„Secesya w czeskiej reprezentacyi w Wiedniu silny znalazła oddźwięk we wszystkich ziemiach czeskich i niezawodnie, pomimo usiłowań Czechów, nie uda im się niedopuścić, aby nie odbiła się na uroczystościach praskich. Jakkolwiek staraliby się Czesi nie wynosić na zewnątrz swych kłótni, rozgoryczenie szerokich mas ludności mimowoli szukać sobie będzie ujścia“.

Następnie przechodzi autor wzmiankowanego artykułu do kwestyi udziału Polaków w uroczystościach praskich i zaznacza, że ich zachowanie się jest dla Czechów wielce nieprzyjemnem. Zaznaczywszy agitacyę Czechów wśród społeczeństwa polskiego na rzecz udziału w uroczystościach praskich, pisze on dalej:

„Sprawa wydawała się doskonale zaaranżowaną. W Pradze oczekiwano przybycia nietylko polskiej, ale także spolaczonej (sic!) arystokracyi rodowej, a nawet samego Henryka Sienkiewicza.

„Ze słowiańskiego punktu widzenia można było cieszyć się, że kierownicy polskiej opinii, unikający ostatnimi czasy zetknięcia się ze słowiańskimi braćmi, lub pojawiający się na zjazdy słowiańskie jedynie po to, aby łyżką polskiego dziegciu popsuć miód słowiański (sic!) — zmienili swój stosunek do wzajemności słowiańskiej. Ostatnie jednak wiadomości, nadchodzące z Rosyi świadczą, że ich (Polaków) obietnice były nieszczere lub zawarunkowane takiemi wymaganiami, które nie godziły się ze słynną gościnnością Czechów“.

Podróż prezesa związków czeskiego Sokoła, Dra Scheinera do Rosyi, dokąd się udał, aby agitować za jaknajwiększym udziałem Rosyan w uroczystościach praskich, zdaniem „Now. Wr.“ nie spodobała się wielce polskiej prasie, chociaż jego zabiegi odniosły tylko częściowy skutek. Między innymi rząd rosyjski nie pozwolił, po zasięgnięciu opinii w wiedeńskich kołach miarodajnych, na wzię-

---

21 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

— Czy zwyciężą? — pytano znów. — Czy wyjdą z chwałą?

— Wawrzyny! tak, wawrzynów las, wszędzie gdzie stąpią. Wawrzyn stroi im hełmy rycerskie. Zieleni się w zastygłych dłoniach, oczy zasłania przygasłe. Kiry rozesłano pod stopy ich, rozpięto nad głowami, ale i te umai wawrzynów moc. Kiry i wawrzynów moc. Kiry i wawrzyny, to zdobycz ich. Wawrzyny i kiry. Och!

Zimny dreszcz złowieszczych przeczuć powiał po zgromadzeniu. Ci, którzy cisnęli się dokoła estrady byli to wyłącznie Polacy, a gonili w tej chwili myślą pułki odległe, pułki wydane w moc wszechwładnego tryumfatora, dane mu na wysługę, prawie na zakładnika. Pieszczochy to były losu ci żołnierze, dzieciuchy prawie, w miękkości chowane, w bogactwie.

Takich właśnie chciał mieć przy sobie, takich zażądał. I poszli ochotnie na jego wezwanie, prawie jak na zabawę, jak na wojskową paradę. Oszczędzał ich dotąd wódz tryumfator. Obozować im dał spokojnie w Chantilly, ćwicząc ich do przyszłych wystąpień. I świat cieszył się nimi jeszcze, a oni światem. Niektórzy z obecnych tu mieli wśród nich bliskich przyjaciół lub krewniaków. Tu i ówdzie padło wyszeptane nieśmiało imię, z zapytaniem, czy wróci?

— Nie, nie — odpowiadała najczęściej Paula z żałosnym jękiem. — Och! nie!

Od pewnego czasu zależność jej od ruchów magnetyzera ustała zupełnie. Osunęła się na krzesło, które jej podano, podniosła powieki. Ale oczy jej w tem ekstatycznem naprężeniu stały się jakieś dziwne, przestraszająco piękne, patrzące w dal, a nie widzące.

Naraz odbiła się w nich śmiertelna trwoga. Tak wielu — jęknęła znów — tak wielu i on także? Och nie, tylko nie to!

— Paulo! — szepnął Tadeusz, który stał teraz tuż przy niej, zdając sobie sprawę od pewnego już czasu, że to, czego jest świadkiem, przekracza zwykłą miarę ludzkiego zrozumienia.

Ale głos jego podziałał naraz cudownie na uśpioną. Członki jej pozbyły się sztywności, oczy spojrzały przytomnie, blade usta uśmiechnęły się słabo. Wyciągnęła ręce do młodzieńca i widocznem było, że jego tylko poznaje tu i dostrzega.

— Jak to dobrze! — rzekła cichym, lecz już zupełnie naturalnym głosem — jak to dobrze, żem się zbudziła. Miałam sen, taki okropny sen.

Chciała podnieść się, ale sił jej zabrakło. Nadmierny, potworny prawie wysiłek do jakiego zmuszono jej wolę, pokonał ją do reszty. Oczy jej zwarły się, śmiertelnie blade usteczka odchyliły się. Wyglądała w tej chwili prawie strasznie. Tadeusz porwał ją bez namysłu na ręce i z pomocą dwóch braci wiarusów, którzy znaleźli się jakoś tuż przy nim, niósł ją ostrożnie ku wyjściu. Poprzedzała ich wyrosła jak z pod ziemi Franuleńka, wołając:

— Tędy panowie tędy! proszę za mną!

W parę minut znaleźli się w jej mieszkaniu i złożyli omdloną na łóżku, a usunąwszy się do przyległego pokoju, czekali na wiadomość o stanie chorej.

— Czy to krewna wasza panie kolego lub dobra znajoma? — pytał Tadeusza młody wojskowy, towarzysz brata Fredry, który pomógł mu przynieść tu omdloną.

— Nie! nie! — zaprzeczył żywo Tadeusz — znam ją właściwie bardzo mało.

Wymawiając te słowa osądził się sam w duchu za nikczemnika, bo w gruncie wstydził się tej znajomości. Bo uwielbiając Paulę i czując dla niej jednocześnie bezbrzeżną litość czuł, że to, co nazywała swem pierwszem wystąpieniem, stawia pomiędzy nim a nią nieprzebytą zaporę, bo odnalazłszy ją po tak długiem tęsknem oczekiwaniu czuł, że traci ją na zawsze, stokroć bezpowrotniej, stokroć nieodwołalniej niż pierwej.

W tej chwili wtoczyła się do pokoju Franuleńka, a obejrzawszy się podejrzliwie dokoła siebie, zamknęła i zaryglowała starannie drzwi wchodowe. Młodzi ludzie spojrzeli po sobie zdziwieni, ale ona przystąpiła do nich i jęła im wyłuszczać przyczyny swego postępku.

— Nie wpuszczę do niej tego niby Włocha, wujaszka, ani żadnego z tamtych. Panowie inna rzecz, wojskowi, ludzie z honorem, a przytem swoi. Lekarza tu potrzeba, a potem! No! to już mnie wiadomo, co potem — mruczała raczej do siebie.

— Jest tu na szczęście nasz lekarz lożowy, a także i pułkowy Dr Ginzig, skoczę po niego, a za małą minutę może tu stanąć. — Zechcecie go może przyprowadzić panie kolego — rzekł nieznany Tadeuszowi młody wojskowy.

— Ależ tak, bez wątpienia — odparł Sawicki, rad z tej sposobności wyjścia z dziwnego położenia, w jakiem się znajdował.

Przypomniał bo sobie znów, że wkroczył niedyskretnie w tajne, zamknięte koło ludzi, gdzie mają go za swego, kiedy on właściwie o niczem nie wie. Powziął też szybkie postanowienie, a zbliżywszy się do Franuleńki, rzekł z cicha.

— Proszę, przeszlij mi waćpani jutro wiadomości o jej zdrowiu. Ja tu więcej nie przyjdę, ja tu przychodzić nie mogę.

Stara popatrzyła na niego uważnie mądremi swemi oczami.

— Wiedziałam, wiedziałam ja z góry, że wam to nie będzie po myśli paniczu. Ano widzieliście sami, a teraz Bóg z wami. Pieniędzy nie potrzebuję — dodała, oddając mu sztukę złota, którą jej w rękę wciskał.

— Lekarza przyszlę — rzucił jeszcze na odchodnem Tadeusz.

Wstydził się trochę przenikliwego wzroku Łunickiej, która, zdawało mu się, odgadywała właściwe jego uczucia, wstydził się do pewnego stopnia myśli, które nurtowały go skrycie. Wszakże nie rad już był temu spotkaniu, którego pragnął niedawno. Pozbyć się chciał prawie tych zażyłych stosunków i ochłodzić je, oddalić, a może zerwać. Gdy byli już przy drzwiach, Łunicka otworzyła im je, a jednocześnie wręczyła im klucz, mówiąc:

— Dajcie go panowie doktorowi, niech sam otworzy, prócz niego, nie wpuszczę tu nikogo, jak mi Bóg miły, nikogo.

Zdawała się wciąż obawiać jakiegoś najścia, jakichś niepożądanych odwiedzin. W kilkanaście minut później doktor Ginzig, młody, inteligentny medyk w wojskowym mundurze, udzielał chorej pierwszych starań. — Franuleńka zaś spełniła wiernie swój program.

Napróżno Signor Orwi pukał kilkakrotnie do zaryglowanych drzwi, otrzymywał za każdym razem odmowną odpowiedź, wypowiedzianą tonem, od którego lekki dreszcz przechodził po skórze uczonego. Znał on z doświadczenia te wybuchy nienawiści starej ochmistrzyni i wiedział, że potrafi w takich chwilach rzucać się jak lwica w obronie swych małych.

Dał więc na razie za wygraną, mimo, że został formalnie wyrzucony z własnego mieszkania. Nie popsuło mu to jednak humoru, bo wystąpienie Pauli uwieńczone było, mimo jej omdlenia, świetnem i stanowczem powodzeniem.

Powrócił więc do ogólnego lokalu, gdzie odbywała się już tak zwana loża stołowa, to jest suty bankiet ze śpiewami i toastami. Bracia masoni wymieniali grzeczne i wesołe madrygały z czcigodnemi siostrami, a signor Orwi zaszczycony został długą i wyczerpującą rozmową przez znakomitego gościa z Berlina.

Siedzieli tak do późna w nocy, poczem opiekun Pauli zaryzykował powtórną wyprawę pod drzwi własnego domu, przyczem towarzyszył mu gość z Berlina.

Zbliżone pojęcia i pokrewny sposób myślenia ułatwiły im porozumienie tak dalece, że signor Orwi zdążył nawet zwierzyć się mistrzowi kapituły Wielkiego Jorku ze swoich domowych kłopotów. Mistrz straszliwy nie okazał się wcale nieprzystępnym dla nowego swego przyjaciela, — umiał owszem współczuć jego kłopotom, umiał zniżyć się do codziennych, zwyczajnych drobnostek życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cie udziału w zjeździe Sokołów oficerom ze szkoły gimnastycznej. Ponieważ jednak w uroczystościach praskich weźmie udział przeszło 3000 Sokołów rosyjskich i uczniów szkół średnich, pod wodzą wiceministra oświaty W. T. Szewiakowa, przeto ten liczny udział Rosyan stał się powodem, że Polacy wstrzymali się od wyjazdu do Pragi.

„Dalej — pisze „N. Wremia“ — wynikły różnice zapatrywań z powodu wyjazdu na zlot praski „drużyn gimnastycznych“ rosyjskiego narodu w Galicyi i dopuszczenia doń tak zwanych „ukraińskich Sokołów“ z Bukowiny i Galicyi.

„Czesi nie mogą nie przyznać, że probierczym kamieniem słowiańskiej wzajemności jest stosunek Słowian do cząstek rosyjskiego narodu w Austro-Węgrzech. Kto z pomiędzy Słowian współczuje z galicyjskimi ukrainomanami, tymi zdecydowanymi wrogami rosyjskiej kulturnonarodowej jedności, a zarazem stara się zdusić głos okrutnie prześladowanych Rosyan w Austryi, ten nie może mieć pretensyi do wybitnej roli twórcy kulturno-słowiańskiego zbliżenia“.

Artykuł kończy się wyrażeniem nadziei, że czeskie sokolstwo oceni należycie sytuacyę i że uroczystości praskie nie dadzą powodu do radości dla licznych wrogów słowiańszczyzny.

* * *

Ten charakterystyczny w swej naiwno-przewrotnej obłudzie artykuł nacyonalistycznego dziennika nie potrzebuje komentarzy; możemy chyba dodać, że jeżeli chodzi o „dziegieć“, to produkt ten jest historyczną specyalnością Rosyi, która nim zawsze perfumowała „miód słowiański“.

Nowe placówki przemysłowe w Galicyi.

II.

Budzimy się z ekonomicznej bezwładności! a oznaką tego są ogromne przedsiębiorstwa fabryczne, mające być powołane w jak najkrótszym czasie do życia przez inicyatywę prywatną polską.

Jednak zachodzi obawa, ażeby w rzeczywistości nowo powstałe fabryki były placówkami polskiego przemysłu, a nie ekspozyturami kapitałów niemieckich. Dlatego krajowe sfery miarodajne, jako też inicyatywa publiczna (Bank przemysłowy) powinny i muszą wystąpić tu czynnie celem: poparcia tych fabryk, które są wynikiem uświadomienia ekonomicznego a zarazem budzącej się naszej przedsiębiorczości przemysłowej i ochrony ich od zależności niemieckich kapitałów.

Powodzenie i dobre funkcyonowanie fabryk powstałych przy pomocy polskiej inicyatywy prywatnej — dają bowiem najpewniejszą rękojmię, że kapitał „krajowy“ będzie coraz częściej szukał lokaty w naszych przedsiębiorstwach.

Jako jeden z pierwszych objawów naszego uświadomienia ekonomicznego, omówmy projekt budowy „Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni i Tkalni Juty, Towarzystwo Akcyjne w Trzebini“ zorganizowanej przez ś.p. Augusta Raczyńskiego, bankiera w Krakowie.

Juta, roślina, ze swej nazwy mało znana społeczeństwu naszemu — ma jednak w życiu tak przemysłowem, jak i praktycznem, ogromne zastosowanie. Materyały pakunkowe, materyały meblowe — tanie dywany i wiele innych, są tkane z przędzy jutowej.

Samą „jutę“, jako półfabrykat, Galicya musi sprowadzać, tak samo jak Niemcy, Francya, Anglia i wiele innych, z Indyi wschodnich, z Algieru, względnie z Ameryki północnej. Więc półfabrykat dostawać będziemy na tych samych warunkach, co inne fabryki austryackie.

Wyżej wymieniona fabryka ma produkować na razie tylko worki jutowe. Roczna konsumcya worków jutowych w Galicyi wynosi przeszło 100 000 metr. wartości 10 do 12 milionów koron.

Produkcya zaś projektowanej przędzalni ma wynosić tylko 250 wagonów rocznie o wartości 2.500.000 koron. Zatem fabryka ta pokryje tylko jedną piątą część zapotrzebowania Galicyi. Rentowność takiego przedsiębiorstwa przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Przeciętna dywidenda, jaką dają identyczne fabryki w Austryi swoim akcyonaryuszom, waha się między 8—10 procent. Taką samą dywidendę wypłaciło w r. 1910 „Towarzystwo Akcyjne Częstochowskich zakładów jutowych i konopnych w Królestwie Polskiem“.

Miejsce położenia przyszłej fabryki juty, jest ze względu na węgiel i stosunki robocze nadzwyczaj korzystne.

Jak widzimy fabryka ta pod każdym względem ma w Galicyi racyę bytu — do tego musimy podnieść jeszcze jeden wzgląd, który przemawia za ważnością tej gałęzi przemysłu dla naszego kraju.

Z powodu, iż przeróbka techniczna juty jest identyczną z przeróbką lnu i konopi, dlatego też wszystkie fabryki przerabiające jutę, produkują u siebie tak samo wyroby konopne a po części i lniane.

Len i konopie uprawia Galicya za kwotę 12 milionów koron.

Oba produkty skupowane są w Galicyi przez drobnych handlarzy, rozsianych po miastach i miasteczkach, w sposób urągający wszelkiej uczciwości kupieckiej — od naszych rolników.

Ci handlarze są dostawcami hurtowników, mających swe centra w Żółkwi, Brodach, Tarnopolu, Podwołoczyskach i wiele innych — którzy później wysyłają surowiec za granicę.

Len galicyjski ma swój rynek zbytu w Czechach, Morawach, Śląsku, a po części w Niemczech, natomiast konopie eksportują przeważnie do Węgier.

Odbiorcami są firmy: Oberleither et Cis w Hansdorfie (Morawy), A. Kluge, Haase w Trautenau (Czechy), Landesberger z Frydek (Śląsk), Saltzman T. A. w Szegedzie (Węgry).

Tak len jak i konopie wywozi się w stanie surowym za granicę, w formie zaś przędzy przychodzą do naszych tkalń lnianych napowrót.

Wiele trudów i zachodów, a temsamem wielkiego doświadczenia wymagałoby ujęcie handlu lnu i konopi w Galicyi w nasze ręce. Dlatego też inicyator nowej przędzalni, roztropnie zrobił, iż zaczął od rzeczy łatwiejszej, pewniejszej, a zarazem rentowniejszej, t. z. od samej juty, którą wprost już jako półfabrykat sprowadza się z zagranicy.

Przypatrzmy się teraz, wśród jakich stosunków miejscowych powstaje nasze przedsiębiorstwo, czyli jak się przedstawia nasz stan posiadania w Trzebini.

Trzebinia, która w przemyśle naszym już dziś nie poślednią odgrywa rolę — znajduje się w sferze wpływów pruskich kapitałów — tak samo jak i całe zagłębie krakowskie.

Panem wszechwładnym w Trzebini jest firma żydowsko-pruska Beer — Sandheimer & Comp. z Frankfurtu nad Menem, spólnikami tej firmy są: L. Feist, Nathan Sandheimer, Leon Wreschner, Ludwik Beer, dr. Albert Sandheimer, Emil Beer i wdowa po Izaaku Beerze. Dziś posiada już ona w Trzebini hutę i walcownię cynku i fabrykę kwasu siarkowego.

Co roku firma ta rozszerza się, nie starając się nawet ukryć swojego pruskiego charakteru i z wyjątkiem robotników polskich cały personal urzędniczy, jak i urzędowanie jest niemieckie.

Dziś występuje ta firma z projektem budowy w Trzebini wysokiego pieca, pieca Martina i walcowni żelaza. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa, który ma być zrealizowany przy pomocy Banku przemysłowego (?) wynosi około 14 milionów i z wyjątkiem minimalnego udziału polskich kapitalistów, cały kapitał zakładowy będzie rdzennie pruski.

Tu się więc nasuwa przedewszystkiem obawa o charakter narodowy samej Trzebini. My nie możemy dopuścić do tego, by miejscowość położona tak blisko Krakowa dostała się całkiem w ręce pruskie.

Większa część Zagłębia krakowskiego znajduje się w zależności od pruskich kapitałów i naprawdę nasuwa się obawa, że o ile nie opamiętamy się i nie zoryentujemy się w naszych celach narodowych to faktycznie nie my, tylko dyrektorowie fabryk pruskich będą rządzić w Krakowie.

Nie przeczymy, że nadzwyczaj korzystną rzeczą dla naszego życia przemysłowego jest wprowadzenie obcych kapitałów do Galicyi, ale ostrożny gospodarz powinien zawsze zachować pewną miarę i równowagę w budżecie i nie obciążać swego gospodarstwa przemysłowego obcym kapitałem, gdyż kto wie, czy będzie się mógł z niego wyswobodzić. Nie chcąc zostać faktycznym niewolnikiem obcego kapitalisty i pozostawać ciągle na jego usługach, powinien swoim własnym kapitałem przynajmniej równoważyć udział obcego kapitalisty.

Odstraszającym dla nas przykładem jest Królestwo polskie, gdzie na każdym kroku można odczuć nadzwyczaj szkodliwą dla naszego narodu germanizatorską działalność kapitałów niemieckich. My o tem w Galicyi nie powinniśmy zapominać — tembardziej, jeżeli chodzi o taką miejscowość, jak Trzebinia i sąsiednie miasta Chrzanów i Oświęcim. Dlatego należałoby życzyć sobie, by tak sfery miarodajne, jak i Bank przemysłowy pomogły „Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni i Tkalni Juty w Trzebini“ do uzyskania przedewszystkiem kapitału zakładowego rdzennie polskiego.

Prof. Inż. Henryk Mianowski.

Ze Lwowa.

Dnia 25 czerwca.

Kompromitacya socyalistów. — Co się dzieje w ratuszu? — Zamiary żydów. — Kozacka demonstracya. — Węgierscy goście. — Krakowianin rektorem uniwersytetu.

Na ubiegłą niedzielę rano lwowska partya socyalno-demokratyczna zwołała wielkie zgromadzenie, które miało się odbyć pod gołem niebem na placu Strzeleckiim. Olbrzymie afisze krwistego koloru zapraszały towarzyszy i towarzyszki do wzięcia udziału w obradach nad przedłożeniami wojskowemi w wiedeńskim parlamencie, oraz nad unieważnionymi wyborami do lwowskiej rady miejskiej. Mimo tak zajmującego w obecnej chwili porządku dziennego zgromadzenie nie odbyło się dla braku uczestników. Zebrało się bowiem zaledwie kilka osób, które po godzinnem wyczekiwaniu rozeszły się a za niemi i skonsternowani przywódcy socyalistyczni. Fakt ten świadczy o systematycznem wycofywaniu się klasy robotniczej z pod czerwonego sztandaru i żydowskich rozkazów, a objaw ten dał się jeszcze przed rokiem zauważyć. Dziś po upadku „Głosu“ staje się on coraz dobitniejszym.

Sytuacya w Radzie miejskiej jeszcze dotąd jest niewyjaśnioną. Kluby dzień w dzień obradują, na swe posiedzenia zapraszają prawników z poza Rady celem wysłuchania ich poglądów odnośnie do wyroku Trybunału administracyjnego, unieważniającego wybory. Żaden też klub nie powziął jeszcze definitywnej decyzyi, co członkowie jego mają zrobić z mandatami.

Pogłoski o zamiarze żydów wprowadzenia przy najbliższych wyborach jaknajwięcej swoich do Rady i stworzenia odrębnej gminy żydowskiej, już potwierdzają się. Mianowicie syonistyczny „Wschód“ w ostatnim numerze wzywa lwowskie żydostwo do akcyi w tym kierunku i żąda przyznania żydom takiej ilości mandatów radzieckich, jaka odpowiadałaby ich sile i znaczeniu w mieście.

Tej niedzieli Lwów będzie widowiskiem hajdamackiej demonstracyi. Mianowicie dziś na mieście pojawiła się odezwa „Komitetu ukraińskiego“, ogłaszająca na niedzielę wiec „ukraińsk.“ w sprawie kreowania we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu. Po wiecu odbyć się ma pochód, w którym wezmą udział wszystkie „Sicze“ i ruskie „Sokoły“ z okolic Lwowa.

Podobne demonstracye, jak zapewnia dzisiejsze „Diło“, odbędą się we wszystkich miastach i wsiach wschodniej Galicyi.

Od wczoraj wieczór Lwów gości w swych murach czterdziestu obywateli węgierskich. Są to kolejarze, którzy przyjechali w odwiedziny do tutejszej czytelni kolejowej. Węgrzy dziś szczegółowo zwiedzali miasto. Miłych gości ze staropolską gościnnością podejmowali nasi kolejarze i klub polsko-węgierski.

Dziś w południe odbył się wybór rektora na naszym uniwersytecie. Został nim Krakowianin prof. Dr Adolf Beck, który na wydziale lekarskim wykłada fizyologię. Nowy rektor urodził się w Krakowie w r. 1863 tam ukończył szkołę średnią i uniwersytet tam w zakładzie fizyologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego był najpierw demonstrantem a później asystentem prof. Dra Cybulskiego. W roku 1895 został powołany do Lwowa na nowo założony fakultet lekarski.

Idem.

Koniec walki w obozie katolickim w Niemczech.

Monachium, 21 czerwca 1912.

Pisaliście już o walce w obozie katolickim w Niemczech, jaka się toczy od szeregu lat między dwoma kierunkami, t. zw. „berlińskim“ i „kolońskim“ na tle robotniczych Związków zawodowych. Dlatego też nie będę przytaczał ani tego, co dało powód do obecnego, nadzwyczaj zaciętego starcia się dwóch wymienionych kierunków, ani przedstawiał stanowiska, jakie zajął Rzym wobec tych dwóch zwalczających się grup katolickich. Podnieść tylko należy, że potężne i wielce zasłużone dla sprawy katolickiej stronnictwo „Centrum“ przez oskarżenie „berlinczyków“ ugodzone w podstawy swego programu socyalno politycznego wystąpiło do walki odpornej z całym aparatem swych organizacyi, szeroko rozgałęzionej i znakomitej prasy, swych wpływów politycznych. Walka odbiła się echem o Rzym powtórnie, o nuncyaturę monachijską i biskupów, a stowarzyszenia i Związki „centrowe“ szły protesty do prasy przeciw postępowaniu „berlińczyków“. podpisywane przez świeckich i duchownych działaczy społecznych. Od Zielonych Świąt „kotłuje się“ w obozie katolickim. Dlatego sądzę, pożyteczną będzie rzeczą podać trochę szczegółów z obecnej chwili tego zamętnego ruchu w obozie katolickim i to szczegółów zaczerpniętych z informacyi bezpośrednio u działaczy „centrowych“, w Monachium pracujących. W tym celu zwróciłem się do głównego sekretaryatu chrześciańskich Związków zawodowych, bo o te Związki właśnie toczy się cały ten bezkrwawy spór, z prośbą o odbycie na ten temat krótkiej konferencyi. Z gotowością ofiarowano mi się z usługą.

Rozmawiam w gronie trzech sekretarzy robotniczych chrz ścij. Związków zawodowych.

„Zarzucają nam „berlińczycy“ — mówi jeden ze sekretarzy — że w naszych chrześć. Związkach zawod. są także protestanci. Lecz ktokolwiek zna nasze stosunki niemieckie, a zwłaszcza robotniczo fabryczne, ten musi przyznać, że inaczej postępować nie możemy. Trzeba bowiem wiedzieć, że u nas fabrykanci to przeważnie protestanci, że przedstawiciele władz rządowych są prawie z reguły protestantami. I gdybyśmy w swych Związkach nie mieli protestantów, w takim razie między fabrykantami i rządem a nami, powstałaby taka przepaść, taka nienawiść, żeby nigdy do porozumienia jakiegokolwiek, gdyby się rozchodziło o sprawy robotnicze nie przyszło. Kiedy n. p. mieliśmy przeprawę swego czasu z Bülowem, to zawsze wysyłaliśmy protestantów w deputacyi i oni tylko potrafili rząd przekonać. My, katolicy bylibyśmy sprawę przegrali. Zresztą w razie rozdziału w protestanckich organizacyach mielibyśmy nowego, zaciętego wroga dla siebie, a dziś mamy współpracownika na niwie sprawy robotniczej.

Zresztą tych protestantów nie jest tak wielu. U nas w Bawaryi na 45.000 członków jest protestantów zaledwie 4 proc., a na 20 sekretarzy robotniczych jest tylko jeden protestant. Nadto wielu protestanckich robotników należy nawet do naszych wyznaniowo-katolickich stowarzyszeń robotniczych i z chęcią przychodzi na zebrania tychże stowarzyszeń.

Dlatego też — mówi dalej — w Bawaryi całe duchowieństwo wyższe i niższe wraz z biskupami popiera nasze Związki jednomyślnie. Był tylko jeden ksiądz we Würzburgu, który agitował za Związkiem berlińskim, ale ten już umarł. U nas tedy w Bawaryi „berlińczyków“ zupełnie niema.

My nie możemy zrozumieć, jak „berlińczycy“ chcą rozwiązywać sprawę robotniczą. Bo według ich programu strejk jest niedopuszczalny. My zaś jesteśmy tego zdania, że strejku ze swego programu robotniczego nie możemy wykluczać pod żadnym warunkiem. Jakiż bowiem wtedy środek pozostaje robotnikowi we walce z pracodawcą, jeżeli strejk jest dla niego rzeczą wzbronioną? Zresztą są często wypadki, że w chwili sporu sami pracodawcy żądają od robotników strejku, by fabrykanta postawić w przymusowem położeniu. I gdybyśmy dziś zgodzili się na program „berlińczyków“ i strejk wykluczyli, wtedy nasze organizacye pójdą wkrótce w niwecz i przejdą do socyalnej demokracyi. Dlatego to nasz przywódca Giesberts z M. Gladbach niejednokrotnie powtarzał: My »berlińczykami“ nie będziemy nigdy.

„Berlińczycy“ żądają dalej, żeby kierownikami naszych organizacyi byli tylko księża i oni w sprawach robotniczych mieli głos decydujący. My zaś takiej zasady stanowczo przyjąć nie możemy. My jesteśmy i chcemy być tylko organizacyą samodzielną; w sprawach robotniczych decydują u nas robotnicy sami. Dlatego „berlińczycy“ nie uważają nas za katolików i zarzucają nam, że u nas ducha katolickiego brak. A przecież niemal każdy z naszych członków należy do katol. Stowarzyszenia robotn., gdzie bierze czynny udział w życiu Stow. i praktykach religijnych. My tego pojąć i zrozumieć nie możemy, jak w sprawach robotniczych, często bardzo subtelnych, wymagających fachowej, długoletniej praktyki i znajomości stosunków, może rozstrzygać nie robotnik, jako fachowiec, lecz tylko ksiądz?

Episkopat niemiecki jest cały po naszej stronie. Wyjątek stanowią tylko biskupi z Trewiru i Korum oraz wrocławski kardynał Kopp. Zresztą oświadczenie biskupów z dnia 14 grudnia 1910 r. powzięte jako uchwała, na zjeździe we Fuldzie, polecające naszą organizacyę jako katolicką, jest dla nas miarodajne i obowiązujące jako katolików. Jesteśmy przekonani, że również i Rzym obecnie nie inne wobec nas zająć może stanowisko — inaczej bowiem byłby dla Niemiec, dla Kościoła katolickiego nieszczęściem największem. W naszych stosunkach uważamy tę rzecz za wykluczoną.

Ale — dodają w końcu uczestnicy konferencyi — cały spór, wywołany i zaogniony wyłącznie z winy „berlińczyków“, ma się już ku końcowi, bo dzisiejszy główny nasz organ bawarski „Bayerischer Kurier“ i koloński „Kölnische Volkszeitung“ ogłaszają oświadczenie nuncyatury monachijskiej, iż życzeniem jest Ojca św., by zaprzestać walki, całą sprawę do bliższego rozpatrzenia i ujęcia w pewne reguły pozostawić Ojcu św., który wejdzie w bliższe porozumienie z biskupami niemieckimi. Wobec tego uważać możemy cały spór za zakończony i czekać nam teraz trzeba na zjazd biskupów, który według wiadomości podanej przez „Frankfurter-Zeitung“ ma się odbyć we Fuldzie w najbliższych dniach. Na tem konferencyę zakończyliśmy.

X. A. M.

Polityka rzeszowska.

Rzeszów, w czerwcu.

Po długim i niezamąconym spokoju w radzie miejskiej, spowodowanym skaptowaniem sobie opozycyi za cenę poparcia przywódcy przy

---

H. G. WELLS.

43

Historya Pana Polly.

Młodzieniec w okularach odezwał się bardziej stanowczo:

— Bądź pan tak uprzejmy i wyjdź aby go odprawić. Jego wyrażenia nie są zbyt właściwe dla uszu tych pań.

— Ach! nie używa nigdy innych — jęknęła oberżystka.

P. Polly zbliżył się do drzwi i położył rękę na klamce, głowa młodzieńca w okularach znikła, natomiast głos jego dał się słyszeć na zewnątrz.

— A teraz mój chłopcze, uważaj no trochę na swoje wyrażenia...

— O! O! Słuchaj no pan, a któżto panu pozwolił mówić do mnie „mój chłopcze“? — Rzekł wuj Jim, głosem człowieka głęboko obrażonego. Potem dodał pogardliwie: — Także! Maska w okularach.

— Pst, pst!.. Miarkuj się pan.

P. Polly z pogrzebaczem w ręku, przybył w porę aby widzieć dalszy ciąg sprawy.

Wuj Jim rozmamany, z rozpiętą koszulą, rękawami zawiniętymi, trzymał za ogon.. tak, to nie mogło być nic innego — zdechłego węgorza, owiniętego w kawałek gazety, trzymał go za sobą z widoczną intencyą użycia go zamiast rzemienia do oćwiczenia pana Polly.

Tymczasem węgorz, zwrócony przeciw młodzieńcowi w okularach, zatoczywszy krąg w powietrzu, uderzył go pod brodę. Okrzyk zgrozy wyrwał się z piersi wszystkich obecnych, zebranych na świeżem powietrzu. Jedna z młodych kobiet krzyknęła przeraźliwie:

— Horacy!

Wszyscy powstali z miejsc.

Poczucie liczebnej przewagi, ośmieliło p. Polly.

— Puść to! — krzyknął.

Zeszedł po schodach z podniesionym pogrzebaczem w ręku i zbliżał się, popychając przed sobą młodzieńca w okularach, jakto czynili dawni bohaterowie z tarczą z wołowej skóry.

Chcąc się zbliżyć ze swej strony wuj Jim stanął na nogę młodzieńcowi, który odepchnął go dość silnie obu rękami.

— Zostaw mnie pan w spokoju! — ryknął wuj Jim. — Oto jest ten, którego szukam.

Odsunął bez ceremonii głowę młodzieńca na bok i świsnął po mistrzowsku węgorzem w kierunku p. Polly.

Ale na widok niegrzecznego obejścia się z młodzieńcem w okularach, serce jednej z młodych pań wzruszyło się i różowa parasolka upadła na chudą szyję wuja Jima; w tej samej chwili młodzieniec w okularach starał się chwycić go za gardło.

— Sufrażetki! — ryknął wuj Jim, głosem trochę przerywanym przez nacisk rąk młodzieńca na gardle — to się wszędzie znajdą!

— Udało mu się jednak nowem uderzeniem, dosięgnąć p. Polly.

— Trzymaj! — krzyknął p. Polly.

Jednakowoż grupa „jaja i szynka“ przychodziła na pomoc. Jakiś komplet biały w czarne kratki, zapytał:

— Czego chce to indywiduum? Cóż to, czy tu niema policyi?

Widocznem było, że opinia publiczna i tym razem jeszcze staje po stronie p. Polly.

— Dobrze, chodźcie tu wszyscy, ilu was tam jest!

Wuj Jim, który zdołał się uwolnić, puścił młyńcem swojego węgorza. Każdy wycofywał się z niebezpiecznego koła; różowa parasolka, wyrwana z ręki, która ją trzymała, poleciała na środek stołu, herbat kompletnych.

— Chwytajcie go! Chwyćcie go za gardło! — krzyczał młodzieniec w okularach, który uciekł za drzwi oberży, widocznie dla nabrania sił.

— Wynoś się ty, laleczko z kominka! Wynoś się! — ryczał wuj Jim, cofając się i nie zaprzestając swego młyńca.

P. Polly narażając poważnie całość swego nosa, rzucił się z frontu na nieprzyjaciela, podczas, gdy dwaj młodzieńcy w koszulach niebieskiej i zielonej, atakowali go z boków. Dwaj subjekci pobiegli po wiosła.

Młodzieniec w okularach, zdawał się być w tej chwili natchniony jakimś genialnym pomysłem. Zbiegłszy ze schodów ściągnął obrus ze stołu grupy „jaja i szynka“, nie bacząc zbytnio na ustawioną na nim porcelanę i zbliżał się z ustami zaciśniętemi, ciekawie kołysząc jednem biodrem tylko. Okulary jego ciskały iskry, a całe zachowanie przypominało pozę i gesty toreadora.

Wuj Jim zbyt był zajęty bronieniem się na wszystkie strony, aby myśleć o wycofaniu się w sposób strategiczny; przytem bliskość rzeki, działała widocznie deprymująco na jego nerwy. Zataczając koło wśród grup wpakował się w środek rodziny w żałobie, siejąc zniszczenie, rozgniatając obcasami filiżanki, przewracając imbryk. Potknął się w końcu na koszu z zapasami i upadł w tył. Węgorz puszczony opadł w pewnej odległości na ziemię i leżał tam o wiele mniej groźny, skręcony w kółko.

— Bierzcie go! — krzyknął młodzieniec w okularach i rzucając się z wielką odwagą naprzód, owinął głowę i ramiona wuja Jima, najpiękniejszym obrusem z gospody.

P. Polly zrozumiał natychmiast; komplet w kratki zaledwie trochę się opóźnił i w mgnieniu oka wuj Jim, był już tylko pakunkiem klnącym i ciężko dyszącym, z którego wyglądała para nóg bardzo ruchliwych.

— Do wody! — krzyknął pan Polly — zagłuszając ogólny wrzask. — To najlepsze. Do wody!

Pakunek wydał ryk gniewu i protestu. Jedna z nóg trafiła na koszyk z zapasami i rzuciła go o dziesięć metrów dalej.

— Niech kto pójdzie po sznur od bielizny — zadysponowały złote okulary. Obrus nie wytrzyma długo.

Jeden z subjektów ruszył galopem.

— Są siatki z drutu w ogrodzie — krzyczał p. Polly — w ogrodzie!

Subjekt zatrzymał się, nie wiedząc co robić.

Wuj Jim znieruchomiał nagle, jak rzecz pozbawiona zupełnie życia. Ręce mu zwisły, nogi ugięły się i opadł im tak w ręku, zupełnie pozbawiony czucia na pozór.

— Zemdlał! — rzekł komplet kratkowany, zwalniając uścisku.

— Atak apoplektyczny może? — pytały złote okulary.

— Trzymajcie go mimo to dobrze!

P. Polly ostrzegł za późno. Nagle nogi i ręce wuja Jima wyprostowały się, jak puszczona sprężyna. P. Polly pchnięty w tył wpadł w ramiona ojca w żałobie, przyczem uderzył głową tak, że mu tysiąc świeczek stanęło w oczach. W sekundę później wuj Jim stał już na nogach, a obrus owinął głowę kompletu w kratki.

Wuj Jim ocenił widocznie, że dość już uczynił, aby módz się wycofać z honorem, tembardziej że liczebna przewaga przeciwników nie pozwalała mu rachować na dalsze powodzenia. Zresztą groźba zimnej kąpieli!..

Wuj Jim uciekł.

X.

Spokój, spokój pełen trwogi panował już od trzech dni w oberży, gdy jakiś robotnik w granatowym trykocie, siedzący przy śniadaniu w sali, rzucił pomiędzy dwoma wysiłkami dobrowolnego udławienia się chlebem, serem i cebulą w occie, następujące słowa:

— Jim znowu jest pod kluczem, proszę pani!

— Kto? Nasz Jim?

— Wasz Jim, — rzekł robotnik, a po chwili koniecznej na przełknięcie dodał: za kradzież siekiery.

Milczał chwil kilka, potem w odpowiedzi na pospieszne pytania pana Polly, rzekł:

— Tak, siekiery.. gdzieś w okolicy Lamnam. To już dwa dni temu.

— Na cóż mu była potrzebna ta siekiera? — zapytała gospodyni.

— Mówił, że mu jest potrzebna.

— Ciekawym co chciał nią robić? — mruknął p. Polly w zamyśleniu.

— Widocznie, miał zamiar jej użyć.

Człowiek w trykocie, ugryzł taki kęs, że rozmowa z konieczności musiała być przerwaną. Nastąpiła cisza, podczas której p. Polly zbliżył się do okna i pogwizdując rozmyślał nad swoją sprawą.

— Niech będzie co chce, z siekierą czy bez, będę się przecie trzymał — mruknął wreszcie.

Potem sądząc, że robotnik musiał już odzyskać mowę, zapytał go:

— Jak długo będzie zamknięty?

— Trzy miesiące!

Człowiek w trykocie, jakby zdumiony czystością swego głosu, pospiesznie począł wkładać do ust nowe kąski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyborach do rady państwa, niespodziewanym był sprzeciw radnych chrześcijańskich przeciw wnioskowi magistratu na ostatniem posiedzeniu. który chciał zrobić prezent z gruntów miejskich żydowi. Jak zwykle sprzeciw wyszedł od jedynego od początku do dzisiaj w opozycyi trwającego radnego Dra Niecia, którego poparł energicznie rejent Machowski, a krzywda miasta była tak widoczną, że złączyła wszystkich prawie katolickich radnych choć na moment w opozycyę. Wniosek magistratu upadł, ale i opozycya prysła, dając choć chwilę złudzenie miłe, jakby wyglądały rządy, kierowane zwartym obozem chrześcijańskim.

Na temże posiedzeniu, które trwało trzy dni, na samym początku jednogłośnie w myśl wniosku związku 30 miast, mianowano ustępującego marszałka kraj. hr. Badeniego członkiem honorowym.

Z porządku dziennego, oprócz pomniejszych, wybrano delegatów na ankietę szkolną, uchwalono bardzo ostry regulamin policyjny dla nocnych kawiarń i wreszcie udzielono urlopu burmistrzowi. Pod względem nocnych kawiarń i tingiów miasto nasze w stosunku do liczby ludności stoi pewno na pierwszem miejscu. Samobójstwa, kradzieże i t p. bezeceństwa, które w tych asylach miały swój początek, może nareszcie ustaną przy tym regulaminie i energii nowego inspektora policyi. Przy udzielaniu urlopu burmistrzowi, postawił r. Nieć, rezolucyę, względnie gorące życzenie, by burmistrz rozpoczął urlop w czasie, gdy I. wiceburmistrz będzie mógł objąć urzędowanie; inaczej bowiem objąłby na ten czas rządy II. wiceburmistrz, przez większą część mieszkańców jeśli wprost nie znienawidzony, to serdecznie nielubiany, coby mogło wywołać bardzo ostry ferment w mieście przeciw samemu burmistrzowi.

Magistrackim sposobem tj. tak, aby mało kto wiedział, dokonano wyboru delegata do konkurencyi parafialnej. Na z górą 1000 uprawnionych głosowało 30, a w tem 10 urzędników magistrackich, oraz kilku przedsiębiorców gminnych, w przeważnej części ludzi, którzy sami nie płacą podatków. Wybrano delegatem człowieka również nie płacącego podatku, który będzie stanowił o ponoszących największe ciężary.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51. długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Władysława, pojutrze w piątek Leona.

Dziwne praktyki. Wychodzi w Galicyi oryginalny, — może jedyny w swoim rodzaju dziennik „polityczny", który jest redagowany wyłącznie... nożyczkami. Istniał do niedawna taki dziennik w Paryżu, — ale też nosił śmiało i otwarcie charakterystyczny tytuł: „Le voleur" (złodziej). „Przegląd" natomiast firmy takiej nie wywiesza, ale korzysta z jej przywilejów.. Jego stałym „klientem" jest także „Głos Narodu", z którego przedrukowuje, co się da, najczęściej naturalnie nie przytaczając źródła. Nie przywiązujemy wielkiej wagi do tych praktyk, wobec małego rozpowszechnienia „Przeglądu", ale mamy prawo żądać, aby redaktor tego dziennika, skoro tak obficie korzysta z naszego materyału, wstrzymał się od niedorzecznych i kłamliwych uwag o naszym dzienniku. Można być mało drażliwym co do uczciwości dziennikarskiej, — ale należy mieć przynajmniej pewne poczucie przyzwoitości.

Kraków 26 czerwca.

Szczegółowy program przyjęcia pary arcyksiążęcej jest już ułożony i będzie jutro podany do publicznej wiadomości. Punkt ciężkości przyjęcia leży w raucie wydanym przez miasto i na Strzelnicy. Raut odbędzie się w sobotę o pół do 10-tej, a goście uproszeni powinni przybyć przed tym terminem. Parę arcyksiążęcą przyjmą na schodach prezydent i obaj wiceprezydenci z kandelabrami w rękach i odprowadzą ją do wielkiej sali na estradę, której tło stanowić będzie wspaniały gobelin ze skarbca katedralnego. Na estradzie odbędzie się cercle i przedstawienie wybitnych osób. Galerya będzie zdaje się zamknięta. W razie jeżeli przybędzie więcej mężczyzn w polskich, odtańczony zostanie polonez — poczem prezydent zaprosi arcyksięstwo do bufetu.

Program szczegółowy przyjęcia na Strzelnicy podamy jutro. Nie wiadomo jest czy arcyksięstwo odwiedzi wystawę i wyścigi. Wycieczka do Balic nastąpi samochodem, który poprowadzi p. Ludwik Zeleński.

Ekwipaży dostarczy hrabina Andrzejowa Potocka.

Przy wjeździe do Krakowa jechać będzie najpierw dyrektor policyi, potem powóz z Drem Szneidrem i p. Nowotnym, a wreszcie powóz prezydenta miasta zaprzężony po krakowsku, z hajdukiem na koźle i woźnicą w krakowskim stroju.

Częściowa zmiana miejskiego statutu. Sekcya skarbowa Rady m. na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziła dyskusyę ogólną nad przeprowadzeniem projektu administracyjnej części miejskiego statutu.

Polska Akademia górnicza. W sprawie założenia polskiej Akademii górniczej odbędzie się dnia 1 lipca w ministerstwie robót publicznych ankieta, zaproponowana przez namiestnictwo lwowskie na wniosek starostwa górniczego w Krakowie.

Obchód grunwaldzki. Zarząd Główny „Straży Polskiej" na posiedzeniu dnia 21 b. m. uchwalił urządzić, jak i w latach poprzednich obchód grunwaldzki w połowie lipca. — Do komitetu, który ma obmyśleć plan uroczystości wybrano: pp. Kazimierza Bartoszewicza, Dra Tadeusza Grabowskiego, Karola Hebenstreita, Dra Kazimierza Lubeckiego, Czesława Pieniążka, Maryę Siedlecką i Antoniego Stróżyńskiego.

Za kilka dni zaprosi niniejsze grono szersze sfery miasta do obszernego komitetu.

Planowana reforma szkoły wydziałowej. — Otrzymujemy następujące pismo:

Rada szkolna krajowa wydała okólnik w sprawie reformy szkoły wydziałowej. Nauczycielstwo powinno teraz wydatnie popracować nad nowym planem, aby usunąć to, co wieloletnie doświadczenie wskazało, jako błędne i dlaczego szkoła wydziałowa podupadła w opinii społeczeństwa. Licząc się z ważnością chwili, zwołała Sekcya pedologiczna „Ogniska naucz." w Krakowie na dzień 15 i 22 b. m. zebrania w celu ogólnego omówienia sprawy, a były one początkiem szeregu obrad, które toczyć się będą we wrześniu i październiku, rozdzielone również i na poszczególne komisye. Zebrani stanęli na stanowisku, że nie od wydziałowej szkoły trzeba rozpoczynać, ale od podstaw: od szkoły ludowej pospolitej żądano jednolitej VIII klasowej szkoły z uwzględnieniem formalnego wykształcenia. Szkoła nie powinna wychowywać ludzi zawodowych, lecz ogólnie umysłowo rozwiniętych, zdolnych do samodzielnej pracy. — Domagano się usunięcia ze szkoły lud. posp. języka niemieckiego, który przypadnie w szkole zreformowanej na piąty rok; domagać się też należy reformy kształcenia nauczycieli. Większą część podręczników trzeba będzie usunąć. Dalsze żądania skrystalizują się przy szczegółowych rozpatrywaniach. Wybrano cztery komisye, które się mają zająć ułożeniem planów z każdego przedmiotu naukowego, które się przedstawi oficyalnej konferencyi mającej się odbyć w listopadzie br.

W sprawie doręczania telegramów przysyła nam dyrekcya poczt i telegrafów następujące wyjaśnienie:

Doręczanie telegramów przeznaczonych do miejscowości poza ścisłym okręgiem doręczeń odnośnego urzędu telegraficznego odbywa się z reguły przez umyślnych posłańców, a pocztą tylko na wyraźne żądanie nadawców. Szczególną dyspozycyę „pocztą" winien nadawca umieścić bezpośrednio przed adresem.

Oddawczy urząd telegraficzny może także telegram opatrzony dopiskiem „pocztą" wyprawić umyślnym posłańcem jeżeli adresat zwrócił się do urzędu pisemnie z żądaniem, by mu nadeszłe dla niego telegramy bez wyjątku dostawiano przez umyślnego posłańca.

Natomiast uprawniony jest oddawczy urząd telegraficzny nawet nieopatrzone dyspozycyą „pocztą" wyprawić dalej pocztą, jeżeli adresat już się raz przy doręczaniu mu telegramu wzbraniał uiścić należytość za drogę posłańcowi.

I Koło T. S. L przypomina, że po odbiór wygranych: Loteryi art. na cele budowy szkoły w Maryańskich Górach na Morawie, zgłaszać się należy najdalej do dnia 1 lipca w lokalu Koła pl. Maryacki 8, od godz. 6—8 wiecz. — Ciągnienie — jak wiadomo — odbyło się dnia 3 maja br., zaś 5 maja br. podano do publicznej wiadomości wykaz wygranych losów. — Wygrane fanty niepodjęte do dnia 1 lipca br., przechodzą na własność I Koła T. S. L.

Zaprowadzenie nadzwyczajnych pociągów osobowych z Krakowa do Wieliczki. Z dyrekcyi kolei p. komunikują nam: Celem udogodnienia publiczności zwiedzania kopalń soli w Wieliczce, zaprowadza się w piątek dnia 28 czerwca b. r. nadzwyczajne pociągi osobowe z Krakowa do Wieliczki i z powrotem, a mianowicie:

Pociąg nadzwyczajny z odjazdem z Krakowa o godz. 12·42 popołudnio, z przyjazdem do Wieliczki o godz. 1·10 popołudniu i powrotny pociąg nadzwyczajny z odjazdem z Wieliczki o godz. 6·49 wieczór, a przyjazdem do Krakowa o g. 7·18 wieczór.

W gimnazyum król. Jadwigi (Pałac Spiski) odbędzie się egzamin wstępny do kl. I. dla uczenic, chcących zapisać się przed wakacyami, w dniu 28 bm., tj w piątek o godz. 3 popołudniu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya od godziny 10—1.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu odbył się w czasie od 17 do 22 czerwca pod przewodnictwem Radcy Dworu Emanuela Dworskiego. Za dojrzałych uznani zostali: Aleksandrowicz Wilhelm, Białoszczyński Czesław, Braunig Wolf, Chrzankowski Piotr, Drobner Izak, Enoch Szymon (z odzn.), Fenichel Izak, Ferber Wiktor, Friedmann Bernard, Galos Stanisław, Goldstein Jakób, Gramatyka Michał, Heidenfeld Adolf, Jofa Bejzisch (z odzn.), Kaczor Józef, Keiner Ferdynand, Koc Adam (ekstern.), Kosches Józef, Kramer Zygmunt, Lehrhaft Dawid, Leśniak Tadeusz, Morgenbesser Herman, Moroz Mirosław, Młynarski Stanisław, Niedźwiedź Antoni, Orliński Henryk, Passendorfer Edward (z odzn.), Piaseczny Juliusz, Pogłódek Stanisław, Pretzel Abraham (z odzn.), Schneider Michał, Słowik Edmund, Śmietana Wiktor, Udziela Mieczysław (z odznacz.), Wasserlauf Jakób, Wcisło Kasper (z odzn.), Zemek Józef (z odznacz.), Zimmermann Jakób, Zweig Szymon, Radecki Zbigniew (z odzn.), Wasserberger Maksymilian.

Pomieszczenie sądu. Wczoraj przed zwyczajnym trybunałem sądu karnego toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Staśko i 14 jego wspólnikom oskarżonym o rozliczne kradzieże i włamania w okolicach Niepołomic. Do rozprawy powołano 30 świadków. — W skład trybunału wchodzili przew. Dr Olszewski, nadr. s. Dr Gulkowski, r. s. Obtułowicz i prok. Dr Lang. — Obrońców zasiadało sześciu.

Rozprawa odbyła się w pokoju szumnie zwanym salą Nr 44, mającym co najwyżej 6 m². W rozprawie wzięło udział około 30 ludzi, którzy w zaduchu i wprost w niemożliwej atmosferze musieli przebywać od godz. 9 rano do godz. 5 popołudniu w malenkim pokoju. Dopiero po godz. 5, gdy duża sala została opróżnioną, trybunał przeniósł się do niej i tam rozprawę ukończył.

Rozprawy w tej salce powtarzają się często. Pokój, który mógłby z wielką biedą służyć ledwo jako pomieszkanie dla kawalera, oznacza się jakąś cyfrą i wciąga się go w rejestr sal sądowych. Nie pomagają protesty publiczności, nie pomagają głosy prasy, ani deputacye Izby adwokackiej. Rząd ignoruje słuszne żądania publiczności i urzędników. W żadnym innym kraju nie zniesionoby tych skandalicznych wprost stosunków, urągających zasadom hygieny i porządku. Chcielibyśmy widzieć, czy wiedeński personal sędziowski chciałby w takich warunkach urzędować...

Rozprawę ukończono o godz. 9 wieczór. Józefa Staśkę i Jana Brumera skazano na 2 lata ciężkiego więzienia, 10 innych na więzienie od kilku tygodni do kilku miesięcy, Franciszka Krzakowskiego na półtora roku, dwóch uwolniono od winy i kary.

Wyrok na Gutmanna. W poniedziałek zapadł wyrok, skazujący Jerzego Gutmanna, oskarżonego o zbrodnię oszustwa na dwa i pół roku ciężkiego więzienia.

Obrońca oskarżonego Dr Goldblatt wniósł zażalenie nieważności.

O zbrodnię dzieciobójstwa. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Petroneli Koń, włościance z Trościańca, oskarżonej o to, że podczas swego pobytu na robotach rolnych w Bawaryi pod Monachium rzuciła swoje nieślubne dziecko do kanału, poczem zbiegła do Krakowa, gdzie ją aresztowano.

Wyrok zapadnie popołudniu.

Z teatru na wystawie architektury. Wobec powodzenia jakim się cieszy wesoła farsa: „Dama od Maxima", sztuka ta będzie powtórzona dziś, tj. we środę. We czwartek „Dwanaście żon Jafeta". We środę i we czwartek wystąpi gościnnie w antraktach tancerka arabska, która odtańczy oryginalny „taniec wężów". — W przygotowaniu: „Legionistka", melodyjna anegdota z wojen napoleońskich; w sztuce bierze udział cały personal artystyczny.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś „Mąż dwóch żon"; we czwartek „Ożenić się nie mogę" i kabaret, w którym poraz pierwszy wystąpi śpiewaczka p. Felice.

Z teatru „Nowości". Obecny program cieszy się pełnym uznaniem. Szczególnie salwy oklasków zbiera Dr Wehler Hubertus niezrównany imitator głosów zwierząt i ptaków, jakoteż Szwedzcy gimnastycy Cutterstones i ekscentrycy Pifke Pafke.

W piątek 28 b. m. odbędzie się benefis B. Bronowskiego, na który benefisant daje zupełnie nowy program. — Zapowiedziane występy słynnej Alice Rejane rozpoczynają się 1 lipca.

W Cyrku Edison program od 28 b. m. do 5 lipca daje: „Cud kwiatów", dramat „Niewinnie oczerniona" zdjęcia z natury: widok hiszpańskiej Wenecyi Corony, miasta oblanego dookoła wodami, oraz dziennik Pathego.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym 32letniego Samuela Warszauera i 53 letniego Pejsacha Lebańskiego za kradzież 45 kor. na szkodę włościanina z Zabierzowa Bujaka. — Złodziei przychwycono i odstawiono „pod telegraf".

Znowu włamanie do kasy. Ubiegłej nocy włamał się nieznany sprawca do kasy firmy Sokolnicki i Wiśniewski przy pl. Dominikańskim l. 3. Włamywacz rozbił kasę, gdzie jednak nic nie znalazł. Większą sumę pieniędzy zachowaną w kasetce w górnej półce kasy zbrodniarz przeoczył. Już rano wyśledziła policya sprawcę w osobie 18 letniego służącego Michała Najdana i osadziła go w aresztach „pod telegrafem".

Pogoda. Dnia 25 go czerwca termometr doszedł od + 12·6 do + 24·2 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 26 go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 18.9 C., wiatr północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Rektorem politechniki lwowskiej na rok 1912/13 wybrany został prof. Edwin Hauswald, a dziekanami wydziału inżynieryi prof. Dr Jan Bogucki, wydziału architektury prof. Jan Lewiński, wydziału budowy maszyn prof. Stanisław Anczyc, wydziału chemii technicznej Dr Tadeusz Wiśniowski.

Jubileusz „Sokoła" w Wadowicach. W dniach 22 i 23 bm. święcił „Sokół" w Wadowicach uroczystość jubileuszową swojego 25-letniego istnienia. Miasto uroczystą przybrało szatę. Domy i gmachy publiczne przystrojono chorągwiami i nalepkami.

Na uroczystość przybyły reprezentacye gniazd sokolich z Andrychowa, Bochni, Biały, Brzeszcz, Choczni, Jordanowa, Krakowa, Kęt, Makowa, Myślenic, Kalwaryi, Krzeszowa, Jaworzna, Podgórza, Ostrawy Morawskiej, Skawiny, Tarnobrzega, Żywca, Zatora, ogółem 314 umundurowanych Sokołów, nadto po dwóch z zaboru pruskiego i z zaboru rosyjskiego, 24 druhiń i 20 cyklistów.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra sokola z Krakowa pobudką o godzinie wpół do 6 rano, przeciągając ulicami. Podczas nabożeństwa o godz. 10 podniosłe patryotyczne kazanie, płomiennemi słowy wypowiedział X. Tadeusz Faber, skreślając znaczenie sokolstwa i wzywając wszystkich do braterskiej zgody i jedności.

Przed magistratem z trybuny wypowiedział prezes Związku I. okręgu druh Turski z Krakowa hołd miastu za popieranie Sokolstwa i hołd jubilatom. Bardzo pięknie w prostych słowach odpowiedział druh Dr Opydo, burmistrz miasta.

Na placu ćwiczeń przed gmachem „Sokoła" z trybuny pięknemi sobie właściwemi słowy powitał drużyny druh prezes Gołomb, składając hołd obecnym jubilatom inżynierowi druhowi Wł. Ripperowi i druhowi Dr Karolowi Młodzikowi, adwokatowi, którzy należeli do pierwszych członków gniazda wadowickiego.

Do ćwiczeń wolnych, które się o godz. 4 popołudniu rozpoczęły, stanęło 120 druhów, do ćwiczeń lancami 40, druhiń ćwiczyło 32.

Ziemianie prawie w komplecie jawili się na uroczystości, również i tutejsza komenda wojskowa, podziwiając sprawność naszych druhów.

O godzinie 8 wieczorem z żalem odprowadzili gospodarze druhów krakowskich z ich orkiestrą na dworzec kolejowy.

Około godziny 9 wieczorem rozpoczęło się przedstawienie amatorskie w dolnej sali „Sokoła".

Urzędnicy wobec wystąpień p. Stapińskiego. Ze Stanisławowa piszą do nas: W wypełnionej sali kasyna miejskiego w Stanisławowie, urzędnicy państwowi wszelkich dykasteryi wybrawszy do prezydyum PP. Pawła Stwiertnię, nadinżyniera kolejowego, Dra Michała Jezienieckiego, dyrektora gimnazyum, Samuela Nebenzahlera, radcę Sądu kr. Franciszka Leszczyńskiego, sekretarza Skarbu, po wyczerpującym referacie prof. Dra Józefa Krajewskiego uchwaliło następujące rezolucye:

Zebrani na wiecu w Stanisławowie dnia 24 bm. protestują jak najenergiczniej przeciw nieobywatelskiemu wystąpieniu wiceprezesa Koła Polskiego Stapińskiego i tow., którzy niepomni na ogólny interes narodowy, zajęli stanowisko wrogie wobec urzędników Polaków, którym kraj zawdzięcza w znacznej mierze wzrost narodowego uświadomienia u szerokich warstw ludności i pracę kulturalną, zwłaszcza w Galicyi wschodniej. Zebrani wyrażają szczery żal i ubolewanie, że to reakcyjne i centralistyczne, a więc naszym autonomicznym dążeniom przeciwne stanowisko nielicznych reprezentantów strony agrarnej podyktowane jedynie partyjnym interesem, naraziło godność narodową na kompromitacyę także wobec całego parlamentu, bo znalazło się w zasłużonem osamotnieniu. Zebrani wyrażają głębokie przekonanie, że wrogie wystąpienie wiceprezesa Stapińskiego i tow. przeciw urzędnikom, nietylko nie zniechęci rzesz urzędniczych w ich dotychczasowej pracy na polu narodowem, lecz będzie bodźcem do tem energiczniejszej działalności w każdym kierunku; postępowanie takie będzie najlepszą odpowiedzią na niegodne zarzuty, krzywdzące w wysokim stopniu typ prawego obywatela urzędnika Polaka.

Echa zamachu morderczego w szkole. Ze Lwowa donoszą:

Przebywający w więzieniu śledczem sprawca zamachu na prof. Schadena uczeń I. szkoły realnej, Franciszek Stach, został poddany badaniom psychiatrycznym. Dotychczasowe badania nie naprowadziły na istnienie anormalności, którebyby małoletniego przestępcę uwalniały od odpowiedzialności karnej, Stach zasiądzie więc prawdopodobnie na ławie oskarżonych.

Towarzystwo Szkoły gimnazyalnej w Kolbuszowej celem przysporzenia niezbędnych na utrzymanie prywatnego gimnazyum funduszów urządza w niedzielę 7 lipca b. r. w lasku Weryńskim wielki festyn. Po festynie odbędzie się w gmachu „Sokoła" zabawa z tańcami.

Pruskie zagony w Trzebini. Z Trzebini donoszą nam: Półtora roku temu powstał tu komitet w celu założenia ochronki. Wybrano zarząd, który energicznie zajął się zbieraniem funduszów na jej założenie. Między innymi udał się zarząd ochronki o subwencyę i do Huty Lowischów — gdzie też przyjęto deputacyę ochronki z życzliwością. Zdawałoby się, że już nic nie stanie na przeszkodzie założenia ochronki, tymczasem w tych dniach rozeszła się pogłoska po Trzebini, że Huta ma założyć sama ochronkę — ale ochronkę niemiecką i w tym celu ma sprowadzić z Prus Niemki, któreby w serduszkach dzieci wszczepiały kult niemiecki.

To są pogłoski, być może, że z umysłu i tendencyjnie rozpuszczone, dlatego na razie nie dajemy im wiary.

Celem przysporzenia funduszów ochronce urządza zarząd w święto Pawła i Piotra wielki festyn, na który zaprasza wszystkich dobrze życzących ochronce.

Ze świata.

Lew jako podarunek. Abissyński następca tronu Lidy Jassu ofiarował cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. w podarunku młodego lwa. Prezent ten przewieziony zostanie w najbliższych dniach parowcem Lloydu z Djibuti do Tryestu, a stamtąd koleją do Wiednia, gdzie umieszczony zostanie w zwierzyńcu w Schönbrunnie.

Nowy pomnik Kościuszki w Ameryce. W mieście Yonkers, w stanie nowojorskim, został odsłonięty pomnik Tadeusza Kościuszki, postawiony ze składek publicznych, staraniem proboszcza miejscowego, X. Dworzaka. Pomnik stoi na placu między kościołem polskim a plebanią. W czasie uroczystości przemówił „major" miasta Yonkers, który pomiędzy innemi powiedział: „Cieszy mnie to, że synowie Polski w mieście Yonkers wniknęli tak dobrze w ducha Ameryki, stawiając pomnik dla tego wielkiego apostoła wolności, Kościuszki. Był on nietylko wielkim synem Polski, był on także i szczerym przyjacielem Ameryki. To też już w roku 1828 kadeci postawili mu pomnik w West Point, gdzie w czasie wojny kierował budową szańców obronnych i fortyfikacyi. A więc i my dziś odsłaniamy tu tę pamiątkę jego charakteru, jego wielkiej miłości Ojczyzny i tych pięciu lat, które spędził w Ameryce w służbie wolności".

Niestety, pomnik został już na czwarty dzień uszkodzony, na szczęście lekko. Mianowicie jacyś niewyśledzeni dotąd wandale dopuścili się w nocy barbarzyńskiego czynu, odtrącając miecz z ręki figury Kościuszki. Miecz skradziono, poniszczono również draperye na trybunie.

S. p. X. Marković. W Banjaluce w Bośni zmarł tamtejszy długoletni biskup-Franciszkanin X. Marković. — Urodzony 1840 roku w Dolcu koło Travnika oddał się już w 16 roku życia służbie Bożej, gdyż wstąpił do jedynego w owych czasach w Bośni pracującego zakonu OO. Franciszkanów. W roku 1863 wyświęcony na kapłana, pracuje gorliwie wśród ludu, zakłada Towarzystwa katolickie i buduje kościółki. W 1884 zostaje konsekrowanym na biskupa dla nowo-otwartej po okupacyi dyecezyi w Banjaluce, gdzie z prawdziwem zaparciem się siebie pracował. Ojcem był i doradcą nietylko dla katolików, ale i dla innowierców, czego dowodem wspaniały jubileusz, jaki mu przygotowały wszystkie trzy wyznania. To też po śmierci jego ogólne wzruszenie i żałoba w mieście.

Sir Lawrence Alma Tadema. Świat artystyczny poniósł ciężką stratę. Jak z Wiesbadenu donoszą, zmarł w 76 roku życia znakomity malarz Sir Lawrence Alma Tadema. W obrazach swoich odznaczających się przedewszystkiem niebywałą wprost świetnością kolorytu odtwarzał artysta życie staroegipskie i starorzymskie.

Alma Tadema był z rodu Holendrem i kształcił się w akademii antwerpijskiej.—Z Brukseli, gdzie do roku 1871 mieszkał, przeniósł się do Londynu i znalazł wśród tamtejszych mecenasów sztuki gorących wielbicieli i przyjaciół. — Z licznych dzieł artysty wymienić trzeba znany obraz „Kąpielowa" i „Czytanie Homera".

Zmarły pozostawił dwie córki, z których jedna, znakomita literatka, znana jest i u nas w Polsce, gdzie kilka miesięcy temu dłuższy czas przebywała.

Panna Alma Tadema, która znana jest także jako tłómaczka Słowackiego, robiła bardzo sumienne studya nad naszym krajem i językiem, i ma podobno zamiar w dłuższym studyum swoje wrażenia z Polski opowiedzieć.

Absynt zakazany we Francyi. Rząd francuski wypracował projekt ustawy, zabraniającej sprzedaży i wyszynku absyntu pod grozą bardzo wysokich kar. Stało się to z tego powodu, że konsumcya tego szkodliwego napoju w ostatnich czasach do niebywałych rozmiarów wzrosła.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo i wspólna Komunia św. Kongregacyi pp. nauczycielek miejskich odbędzie się w sobotę 29 czerwca o godzinie 8 rano w kaplicy Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary. Mszę św. odprawi O. Moderator Bratkowski.

Nekrologia.

Rada chrześcijańska, Sokół i Ochronka w Rzeszowie poniosły dotkliwą stratę przez śmierć prof. Babińskiego, który zmarł dnia 24 bm. Był to człowiek nietylko zacny i prawego charakteru ale szczerych zasad chrześcijańsko społecznych i miał odwagę ich zawsze bronić. Jeden z niezbyt licznych profesorów trzymających rękę na tętnie życia politycznego i społecznego. Cześć jego pamięci.

X. Dr Tadeusz Trzciński, proboszcz w Wałkowie pow. Koźmińskim w zaborze pruskim, były profesor seminaryum duchownego w Gnieźnie, znany patryota i działacz społeczny, zmarł w Wałkowie w ubiegłą niedzielę w 39 roku życia.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Środa. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa.

Czwartek. „Faust", opera w 5 akt. Gounoda. — gość. wyst. A. Didura i L. Ogrodzkiej.

Piątek. „Wróg kobiet".

Sobota popoł. „Orfeusz w piekle", operetka w 4 aktach Offenbacha.

Sobota wieczór. „Opowieści Hoffmana", opera w 4 akt. J. Offenbacha gośc. wyst. A. Didura i gośc. w J. Lachowskiej.

Repertuar teatru na Wystawie.

Środa. „Dama od Maxima".
Czwartek. „12 żon Jafeta".
Piątek. „Przedmiejskie zalecanki".

Repertuar teatru w Parku krak.

Środa. „Mąż dwóch żon".
Czwartek. „Ożenić się nie mogę".

Ze sportu.

Turniej tenisowy. Dnia 27 bm. odbędzie się w Parku krakowskim na placach tennisowych A. Z. S. turniej tennisowy, urządzony przez sekcyę tennisową. Turniej tennisowy posiadać będzie znaczenie wszechświatowe z powodu tego, iż wezmą w nim udział siły takie, jak: Rolf Kinzel (Wiedeń), Hans Hüller (Wiedeń), Józef Neubauer (Opawa), Jerzy Kowalewski (Warszawa), gracz miejscowy p. Szwede, hr. Edward Raczyński, p. Roger Collier i i.

Rezultat zapasów w cyrku Solange z dnia 25 b. m. był następujący: Finkelstein kładzie Spirydo przez ramię w 15 min. 9 sek., Bieńkowski rzuca Boulangera w 2 min. 39 sek., Lurich kładzie odchwytem nelson Sousa w 2 min. 40 sek, Stankiewicz rzuca Hubera w 11 min. 39 sek. przez głowę, Carpini kładzie Wernera w 13 min. 58 sek. chwytem przez głowę.

Wyścigi konne.

Drugi dzień meetingu krakowskiego poświęcony był jeździe panów. Pojawił się po raz pierwszy na torze krakowskim znakomity nasz gentlemanrider p. Dachowski, aby wziąć udział w biegu o nagrodę zamku łańcuckiego. Publiczność na nieszczęście, mimo pięknej pogody, niedopisała i trybuny świeciły pustkami. Wśród obecnych zauważyliśmy: hr. Jana Tarnowskiego, hr. Władysława Tyszkiewicza, b. ministra hr. Wickenburga, hr. Juliusza Dieduszyckiego, p. Kazimierza Jurjewicza, p. Ułaszyna, inż. Stan. Żeleńskiego, dar. Dillera, pp. Zielonackich, prof. Wicherkiewiczową, bar. Podstatzkych itd., itd.

Ze świata teatralnego zjawiły się p. Miłowska i p. Kasprowiczowa.

Przebieg wyścigów nie był zbytnio interesujący, bo większą część koni wycofano

tak, że w niektórych biegach startowały tylko 2 konie. Rzuca to smutne światło na galicyjską hodowlę koni półkrwi, a przedewszystkiem na materyał, jakim rozporządzają oficerzy stacyonowanych w Galicyi pułków. Główna nagroda tj. nagroda zamku łańcuckiego przypadła, jak było do przewidzenia, p. Dachowskiemu. Przebieg tego wyścigu był o tyle niezwykły, że wskutek złego wytyczenia toru p. Dachowski i jadący za nim por. Langiewicz kilkakrotnie się zmylili i musieli się wracać. Świadczy to o pewnej niedbałości ze strony czynników powołanych do urządzania toru. Trzeba mieć nadzieję, że taki wypadek w przyszłości się nie powtórzy, co dla reputacyi krakowskich wyścigów będzie tem lepiej.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

I. Nagroda rządowa. Wyścig gładki. Panowie jeżdżą. 1300 kor. Dla 3-letnich i starszych w Galicyi albo na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy, które w latach 1911 i 1912 żadnego wyścigu o wartości najmniej 1500 koron nie wygrały. Meta 2000 m. Hr. Zdzisława Tarnowskiego: 3-l. og. „Sonncient" (półkrwi) 70 klg. (rotm. Langiewicz) 1; rotm. Koliera „Dniestr" 74 klg. (właściciel 2; p. Ostaszewskiego „Skanderberg" 70 klg. (Czichowsky) 3. Bez miejsca „Wonlarlarski". Łatwo 1 długością zwyciężył, 1 i pół długości wstecz trzeci.

II. Oficerski wyścig z płotami. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy i 1100 koron. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów, w posiadaniu oficerów, chorążych, kadetów lub jednorocznych ochotników. Meta 2400 m. Por. bar. Wrażdy 6-l. w. „Ronto Pal" 75 kg. (właściciel) 1; rotm. Hagelina „Hietzing" (właściciel) 75 kg. 2; nadpor. Krigera „Kevely" 75 kg. (Czichowsky) 3, wstrzymywany i znacznem wyprzedzeniem zwyciężył trzy długości wstecz trzeci. Totalizator 10:16.

III. Wyścig myśliwski zamku łańcuckiego. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 1500 koron. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1911 i 1912 żadnego wyścigu z przeszkodami (Steeplechasę) i z płotami o wartości najmniej 1000 koron nie wygrały. Meta 5000 m. P. Ostaszewskiego 5-l. kl. „Ardenka", 75½ kg. (p. Dachowski) 1; nadpor. Gewinnera „Rewera" (5 kg. (Langiewicz) 2; wstrzymywana 4 długościami zwyciężyła „Ardenka". — Tot. 10:12.

IV. Nagroda rządowa. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. 1800 koron. Dla 4-letnich i starszych w Austryi wychowanych koni, które w latach 1911 i 1912 żadnego wyścigu o wartości 1800 koron lub powyżej nie wygrały. Meta 4000 m. P. Ostaszewskiego 5 l. kl. „Gamratka" po Farurey'u od Walküre 73½ kg. (bar. Neimans) 1; hr. Żdz. Tarnowskiego „Senna" 68½ kg. (nadpor. Folis) 2. Pierwsza zwyciężyła łatwo wstrzymywana 4 długościami. Tot. 10:15.

V. Wyścig z płotami. Maiden. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 koron. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów (Maiden). Meta 2400 m. P. Ułaszyna 6 l. kl. „Berezyna" 74 kg. (Czichowsky) 1; p. Rom. Wiktora „Boule de neige" 74 kg. (Folis) 2; ks. J. Lubomirskiego „Boris" 70 kg. (K. Zangen). 3. Bez miejsca „Princess Mary". Wstrzymywana 20 długościami, trzeci zły. Tot. 10:15. Miejsce 50:64, 71.

VI. Błonia-Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa 1200 koron. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1911 i 1912 żadnego wyścigu o wartości najmniej 1800 koron nie wygrały. Meta 3200 m. Hr. Żdz. Tarnowskiego 4-l. kl. „Salta" po Hulton od „Somnambula" (półkrwi) 64 kg. (Langiewicz) 1; chor. Głogowskiego „Doroszenko" 79 kg. (K. Zangen) 2; por. Wodianera „Blériot II" 70 kg. (właściciel). 3. Bez miejsca „Barykada". Tot. 10:32.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono 40 pierwszych paragrafów ustawy wojskowej. Są to paragrafy najważniejsze, gdyż ustanawiają kontyngent rekruta na lat 12, a wymagały ⅔ większości głosów. Przy głosowaniu przyszło kilkakrotnie do scen bardzo burzliwych a niekiedy humorystycznych.

Podczas głosowania p. Lewicki cofnął wnioski mniejszości, zgłoszone w komisyi. A gdy pomimo tego przewodniczący poddał je pod głosowanie i Rusini przeciw nim głosowali, powstała ostra scysya między nimi a socyalistami.

Po ukończeniu głosowania nad grupą I-szą rozpoczęto dyskusyę nad grupą II gą.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca poseł Sommer, po nim przemawiał p. Winarsky, uzasadniając wniosek mniejszości w sprawie ograniczenia ćwiczeń wojskowych.

P. Leutner uzasadniał votum mniejszości co do skreślenia ustępu 2 i 3 § 43-go. Poseł podnosi, że Izba, głosując za temi ustępami, pozbawia się na lat 12 prawa oznaczania wysokości kontyngentu rekruta.

Następnie przemawiali sprawozdawcy mniejszości pp. Habermann, Exner, Praszek, Resel, poczem w dyskusyi szczegółowej przemawiali pp. Hnatek, Eisenhut i Jarc.

O godz. 11 obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed południem.

P. Jan Godek, który wszedł w miejsce hr. Gołuchowskiego, złożył wczoraj w Izbie ślubowanie poselskie.

Wśród wniesionych na wczorajszem posiedzeniu Izby interpelacyj, znajduje się interpelacya p. Głąbińskiego w sprawie zrównania Galicyi i Bukowiny z innemi krajami co do kosztów egzekucyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Izba prowadzi dalej dyskusyę szczegółową nad II-gą grupą ustawy wojskowej. Przemawiają pp. Niedrist i Battisti.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy w sprawie odszkodowania za zderzenia okrętów i za pomoc dostarczoną przy katastrofach okrętowych.

Komisya budżetowa przyjęła traktat z Towarzystwem dunajowem, poczem rozpoczęła obrady nad projektem w sprawie sprzedaży różnych gruntów państwowych.

Komisya gospodarczo-wodna prowadzi dalej dyskusyę generalną nad nowelą kanałową. P. Heine zwraca się przeciw budowie kanałów i zastrzega sobie ukończenie mowy na następnem posiedzeniu, które się odbędzie jutro.

Wiedeń. (T. B.) Izba po odrzuceniu wszystkich wniosków mniejszości przyjęła w drugiem czytaniu drugą grupę ustaw wojskowych wraz z rezolucyami uchwalonemi w komisyi, następnie wymaganą większością ⅔ uchwalono tę grupę także w trzeciem czytaniu. Oklaski w Izbie, okrzyki protestu z ław socyalistycznych.

Przystąpiono do obrad nad grupą III-cią.

Obrady po północy.

Wiedeń. (T. wł.) Dzisiaj Izba posłów obradować będzie do północy, istnieje bowiem zamiar dokończenia rozpraw nad ustawą wojskową, albo doprowadzenia do takiego stadyum, w którem ostateczne załatwianie byłoby tylko krótką formalnością.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na konwencie seniorów postanowiono, aby ustawę o obronie krajowej wziąć dzisiaj pod obrady i jutro obrady nad nią ukończyć, a rozpocząć obrady nad prowizoryum budżetowem.

Po świętach odbędzie się posiedzenie we wtorek. Izba ukończy swe prace około 6 go lipca.

Przed uroczystościami w Pradze.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odjechali stąd sokoli rosyjscy. Przez cały czas swego pobytu w Warszawie zwiedzali miasto w grupach, wśród zupełnej obojętności mieszkańców.

Granica. (T. wł.) Dziś przejeżdżało tędy specyalnym pociągiem z Warszawy około 800 sokołów rosyjskich. Blisko połowę uczestników stanowiły kobiety, część zaś niewielka przybrana była w mundury sokole, reszta zaopatrzona była tylko w odznaki. W Granicy spotkała ich niemiła przygoda, a mianowicie wskutek tego, że agenci czeskiego banku Bohemia nie dopełnili wszystkich formalności kolejowych, zarząd kolei austryackich wzbraniał się wypuścić pociąg w granice Galicyi, bez uprzedniego uiszczenia zapłaty za bilety kolejowe. Wobec tego zarządzono natychmiast składkę, ku wielkiemu niezadowoleniu uczestników, co spowodowało półtoragodzinne opóźnienie. Na stacyi w Granicy ani w Szczakowej, nikt z Sokołów nie opuszczał wagonu, ani też nikt z obecnych na stacyi nie witał, jakkolwiek jadący pragnęli wywołać nastrój, bo gdy ktoś z przejeżdżającego pociągu ich powitał, odpowiedzieli mu gromkimi okrzykami: na zdar.

Trzebinia. (Tel. wł.) Naprzeciw jadących od Granicy Sokołów rosyjskich wyjechał jeden z krakowskich dziennikarzy, który zdołał dotrzeć do prowadzącego tę grupę Sokołów wiceprezesa Związku wszechrosyjskiego Sokolstwa, senatora Sułtana Krymgireja, b. pomocnika namiestnika na Kaukazie, który udzielił mu szereg ciekawych wyjaśnień.

Przedewszystkiem wyjaśnił senator, że Sokoli rosyjscy udając się na zlot do Pragi, nie mają bynajmniej zamiaru nadawać uroczystościom tym cech politycznych w takim sensie, jak to zamierzają uczynić organizacye monarchistyczne, które jednak, jak sam to w rozmowie przyznał senator są mu sympatyczne i godne uznania. Dalej zaznaczył senator, że Sokolstwo rosyjskie stoi na gruncie słowiańskim, bezwzględnie. Zdaniem senatora, istniejące polskie organizacye sokole w Petersburgu, Kijowie, Moskwie nie jadą na zlot do Pragi dlatego, że chcą przez to zaznaczyć swą solidarność z zamkniętymi gniazdami sokolemi w Królestwie Polskiem, które wobec tego nie mogą wysłać swego przedstawicielstwa. Widać było jednak ze słów senatora, że istotne przyczyny są mu wiadome, jednakże woli o nich nie wspominać.

Co do zamknięcia „Sokoła" w Królestwie, to Krymgirej utrzymuje z całą stanowczością, że Polacy sami temu winni, gdyż naruszyli ustawę zatwierdzoną przez rząd, a mianowicie, że na jednym z zebrań sokolich było parę osób postronnych. Administracya rosyjska musiała więc zamknąć „Sokół" warszawski, z obawy, aby postronne osoby nie wzbudzały w niem niebezpiecznego fermentu. Widząc jednak niedowierzanie malujące się na twarzy dziennikarza, senator zaprzestał utyskiwać nad winami popełnionemi rzekomo przez Polaków, dodając, że przyczyną zamknięcia „Sokoła" w Warszawie było też i to, że „Sokół" warszawski utrzymywał zbyt wielką solidarność z gniazdami prowincyonalnemi; gdyby nie ta solidarność „Sokoła" warszawskiego gniazda sokole nawet po rozwiązaniu „Sokoła" w Warszawie na prowincyi istniećby dotąd mogły.

Trzebinia. (Tel. wł.) Według informacyi udzielonej przez sekretarza związku p. Daniłowicza, wycieczka rosyjska zabawi w Pradze przez pięć dni a następnie uda się do Pilzna i innych miast czeskich. Wśród wycieczki znajduje się kilkadziesiąt Czechów i Czeszek, zamieszkałych w Rosyi. W wycieczce reprezentowanych jest 21 miast rosyjskich a w tej liczbie 205 z Petersburga, 150 z Charkowa, 50 z Kijowa, 30 z Wilna i t. d. Na kolejach rosyjskich otrzymali Sokoli 75 proc. zniżki, zaś na paszportach zamiast 17 rubli płacili tylko 50 kopiejek. Ogółem wszystkich Sokołów będzie 3 tysiące. Podobno wśród uczestników wycieczki znajduje się kilku studentów politechniki i uniwersytetu warszawskiego z kokardkami o napisach polskich „Warszawa", jednak za zbliżeniem się do nich jednego z dziennikarzy krakowskich ci odznaki zdjęli.

Oficerowie rosyjscy w Pradze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Now. Wremia" opowiada, że rosyjskie ministeryum wojny w drodze dyplomatycznej zapytywało rząd wiedeński, czy pozwoliłby na udział oficerów rosyjskich w ćwiczeniach Sokołów w Pradze.

Rząd wiedeński odpowiedział, że zasadniczo niema nic przeciw temu, nie może jednak dać rękojmię, czy oficerowie ci nie będą znieważeni przez tłum.

Wobec tego rząd rosyjski nie pozwolił na udział oficerów w zlocie.

Czescy demokraci a uroczystości w Pradze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj na Konwencie seniorów część Czechów domagała się, aby w piątek posiedzenia nie odbywać, gdyż w tym dniu zaczynają się uroczystości w Pradze. Demokraci czescy i socyaliści czescy oświadczyli jednak, że ich te uroczystości nic nie obchodzą, gdyż to są uroczystości czysto mieszczańskie.

Praga. Wczoraj wieczorem przybyła tu ekspedycya 250 akademików rosyjskich, z Tambowa i goście z Bułgaryi.

Przyjaźń czeska.

Praga. (T. B.) Poseł Zahradnik omawiając na zgromadzeniu rokowania ugodowe czesko-niemieckie, oświadczył, że na wypadek pomyślnego ich zakończenia **Niemcy i Czesi będą szli w Radzie Państwa ręka w rękę, a Polacy nie będą wtedy odgrywali roli języczka u wagi.** Ugoda jest żywotnym interesem dla Czechów, ale też i dla państwa. (Wielce znamiennem jest to odezwanie się czeskiego posła, charakteryzuje bowiem obecny nastrój Czechów. Za to, że zawsze stawaliśmy w jednym z nimi szeregu, nieraz wbrew własnemu interesowi, takie mamy korzyści z czeskiej przyjaźni. Przyp. Red.).

Awantury w serbskiej skupczynie.

Belgrad. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przyszło do wielkiego skandalu. Na porządku dziennym stała ustawa o kredycie 21 milionów na cele wojskowe. — Wszyscy posłowie przemawiali w tej sprawie z wyjątkiem posła Agatanovicza. Gdy ten zaczął przemawiać, wszyscy ministrowie opuścili ostentacyjnie swe miejsca. Pozostał jedynie minister wojny. Agatanovicz zaatakował w gwałtowny sposób ministra wojny, zarzucił mu, że bierze łapówki i nazwał ministra zapłaconym agentem obcych firm. Zarzuty te — oświadczył — może poprzeć dowodami i dokumentami.

Minister wojny zerwał się blady z wzburzenia i przez chwilę zdawało się, że dobędzie szabli i rzuci się na posła.

Na szczęście potrafił pohamować się. Zawołał tylko: „Ty podły łajdaku! Ty łotrze!" Posłowie rządowi zaczęli ministra uspokajać. Inni posłowie zwrócili się przeciw Agatanoviczowi. Ten w odpowiedzi na obelgi, skierowane pod jego adresem, dobył harapa i zamierzył się nim. Wtedy posłowie rządowi rzucili się ku niemu, wywrócili kilku posłów z opozycyi, zastępujących im drogę i wyrwali Agatanoviczovi harap. Następnie obaliwszy go na ziemię, zdarli zeń ubranie i zaczęli go bić owym harapem. Również rzucono się na innych członków opozycyi.

Prezes przerwał posiedzenie, a po ponownem otwarciu minister wojny oświadczył, że pos. Agatanowicz ma na sumieniu różne sprawki kryminalne, między innymi postawił mu zarzut kradzieży.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 czerwca.

O kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z kół parlamentarnych, że akcya o kanał Dunaj-Odra jest prowadzona energicznie przez posłów wiedeńskich i morawskich.

Obiega pogłoska, że jeśli rząd da 4 procentową gwarancyę czynszową, to budowę obejmie konsorcyum francuskie.

W kołach rządowych panuje jednak zapatrywanie, że sprawa nie jest tak łatwa i nie pójdzie tak prędko.

Niepokoje w Albanii.

Konstantynopol. (T. B.) Wiadomości o dezercyi żołnierzy tureckich z Monastyru są o wiele poważniejsze, aniżeli ze strony Porty przyznano. Zbuntował się bowiem cały batalion, który wraz z bronią przeszedł do obozu powstańców. Położenie wojsk tureckich jest bardzo krytyczne. Także mutesaryf z Ipek przeszedł do obozu powstańców.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Podczas tego posiedzenia ambasador austryacki margr. Pallavicini konferował z tureckim ministrem spraw zagranicznych. Powstańcy albańscy domagają się przeprowadzenia przyrzeczonych reform.

Prawa wyborcze żydów rosyjskich.

Petersburg. (T. B). Senat oświadczył, że poza żydowską strefą osiedlania się, tylko ci żydzi mają prawo wyborcze, którzy mają prawo mieszkania w całem państwie, tracą zaś prawo wyborcze ci żydzi, którym po wydanych w ostatnim czasie ustawowych rozporządzeniach administracyjnych przysługuje to prawo mieszkania tylko tymczasowo aż do rewizyi ustaw dla żydów.

W obronie sufrażystek.

Londyn. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, podczas dyskusyi nad obchodzeniem się ze sufrażystkami w więzieniu przed rozpoczęciem przez nie strajku głodowego, przyszło do scen burzliwych.

Healy wezwał Asquitha, aby wypuścił na wolność sufrażystki, które skazano na roboty przymusowe za wybijanie szyb.

Asquith powołał się na to, że rząd raz już oświadczył, iż sufrażystki będą natychmiast wypuszczone na wolność, skoro tylko dadzą zapewnienie, że gwałty, jakie miały miejsce nie powtórzą się. Odpowiedź ta wywołała protesty.

Socyalista Lansbury, broniący sufrażystek, podszedł krzycząc i gestykulując do ławy ministeryalnej, gdzie zawołał grożąc ręką Asquithowi: Powinien pan być wykluczony z życia publicznego, gdyż zasługujesz na pogardę!

Speaker wezwał Lansbury'ego, który powrócił już na swe miejsce, aby na resztę posiedzenia opuścił salę obrad. Trzy razy powtarzał Speaker to wezwanie, zanim Lansbury ulegając perswazyom kolegów zastosował się do niego i wyszedł z Izby.

Żona za mowę.

Londyn. (Tel. wł.) Ligi kobiece postanowiły posła Lausburego uczcić za jego mowę specyalną owacyą. Ponieważ zaś poseł ten jest kawalerem, otrzymał on do dzisiaj do godz. 10 rano szereg telegraficznych propozycyj małżeńskich od bogatych i ładnych panien angielskich z obozu sufrażystek.

Walka o prezydenturę.

Baltimore. Demokratyczny konwent narodowy wybrał Parkera 579 gł. prowizorycznym prezydentem. Bryan, który otrzymał tylko 506 głosów, oświadczył, że odegrały tu rolę te same zbójeckie interesy które kierowały Konwentem republikańskim. Na posiedzeniu panowała tak wielka wrzawa i delegaci byli tak wyczerpani, że obrady przerwano.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 26 czerwca 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	493	—	498	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	97	50	98	—
4% " " " "	90	50	91	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	97	75	98	50
4% Listy zastawne Banku kraj.	91	25	92	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	94	—	94	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	88	—	89	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	75	97	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	87	75	88	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	25
4% Pożyczka miasta Krakowa	87	—	88	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	97	75	98	25
4% Obligacye kolejowe	87	—	87	50
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	98	50	99	—
Akcye.				
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	705	—	710	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	415	—	420	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	535	—	540	—
Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	91	—	91	50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	91	—	91	50
4% renta koronowa austryacka	88	—	88	50
4% renta koronowa węgierska	88	—	88	50
4% renta austryacka w złocie	113	50	114	—
4% renta węgierska w złocie	108	50	109	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/92 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1912.

Odjazd z Krakowa.

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 21 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię

6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·00 rano p. posp. Nr. 101 (od 15 czerwca do 30 września włącznie) do Zakopanego i Rabki

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·22 rano, p posp. Nr. 203 (od 15 maja do 30 września włącznie) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanów, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·20 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Bzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 czerwca do 30 września włącznie) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września włącznie) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł, p. osob. Nr. 48B (od 1 maja do 30 września w niedziele i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

2·55 po poł., p osob. Nr. 44B (od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 (od 1 maja do 8 czerwca włącznie tylko w dnie powszednie poprzedzające niedziele i święta a od 15 czerwca codziennie) do Zakopanego i Rabki.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 26 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 610 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 maja do 30 września) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Meze-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ichan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 w nocy, Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy b. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza (Krynicy od 1.V. do 30.IX).

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, (z Zakopanego od 1.V. do IX/VI. tylko w niedzielę i święta, względnie przy bezpośrednio bo sobie następujących dniach świątecznych, w ostatnim dniu świątecznym Od 15/IV codziennie,)

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna; Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·14 rano p. posp. Nr. 203 (od 15. maja do 30. września włącznie) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.

8·18 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1. czewca do 30. września włącznie) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·10 rano, p osob. Nr. 114 (od 1 czerwca do 30. września w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1. maja do 30. września włącznie) Nowego Sącza, Stróż, Jasła Szczucina.

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 (od 15 czerwca codziennie) z Zakopanego i Rabki. Połączenia od Zwardonia. Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł, Nr. 6 p. osob. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 119 (od 1. czerwca do 30. września włącznie) z Tarnowa Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15. czerwca do 30. września) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·56 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7.56 wieczór. p posp. Nr. 204 (od 15 maja do 30. września) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła.

8·10 wieczór. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wieczór. p. posp. Nr. 102 (od 15 czerwca do 30. września wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·46 wiecz. p. osob. Nr. 47 B (od 1. maja do 30. września w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia, Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczor. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór. p. posp. Nr. 41 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina, przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Porębski & Zimler

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Kraków, Rynek 3. Kraków, Rynek 3.

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyonskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane szychowe i jedwabne **Galony** złote, pozłacane. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1353.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

w najnowszych towarach — **NOWOŚCI DLA PAŃ** — na sezon wiosenny i letni

poleca

Zygmunt ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek gł. linia A-B. (obok gł. trafiki).

(a mianowicie:) **Bluzy,** batystowe, zefirowe i jedwabne, **halki**, kapelusiki (czapki) sportowe, **voale** gazowe, **Szale** jedwabne, koronkowe i gazowe, **Boa** z piór strusich. **Wstążki**, **Koronki**, gazy, tiule i volanty koronkowe na suknie. Materye jedwabne, **Hafty**, **Aplikacye**, **Rękawiczki**, glacé damskie, jelonkowe, niciane i jedwabne. **Pończochy**, Parasoe, parasolki, **Kołnierze** koronkowe, **Żaboty**, Krawaty, Welonki ryszki, Kołnierzyki, **Piura strusie**, Kwiaty, **Pledy angielskie**. Perfumerye, szczotki, szpilki i grzebiene szyldkretowe, **Guziki Przybory do szycia** i drobiazgi.

Ceny umiarkowane. **Towar doborowy.**

W niedzielę i święta magazyn zamknięty, 481 10 6

Na dogodne kilkuletnie spłaty (do 5 lat)!

dostarcza

Spółka maszynowa i kredytowa

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

we Lwowie ul. Akademicka l. 12.

Filia: Kraków, Straszewskiego l. 28.

816 4 1

wszelkich

MASZYN, motorów, NARZĘDZI

po najniższych cenach z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych i urządza

kompletne pracownie i fabryki we wszystkich gałęziach przemysłowych

: Plany, kosztorysy, i porada techniczna bezpłatnie. :

Instaluje i nadzoruje dostarczone urządzenia przez własnych techników i monterów.

Dostarcza wszelkich surowców na kredyt.

Kawy - PALONE -

najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.

Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

205 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit“ Spółka z ogr. por.

KRAKOW

Fabryka: ul. Starowiślna 89.

Biuro centralne ul. Starowiślna 48.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Założone w r. 1870. Założone w r. 1870.

ul. Straszewskiegn l. 28. (naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje

wkładki oszczędnościowe na 4½%

płacąc odsetki od dnia włożenia do dnia podniesienia kapitału.

Dyrekcya zawiera także osobne umowy co do oprocentowania i wypłaty wkładek.

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

CUKIERNICZY SUBJEKT I w dziale ciast deserowych i tortów II w dziale dekoracyi, cukrów pomadek „CUKERSZTUBA“ **GOSPODYNI** do zarządu w kawiarni „KUCHENKA“ **KELNERZY** uzdolnieni, **UCZEŃ** z ukończona II klasą realną lub gimn. **KASYERKA z kaucyą.**

Cukiernia Lwowska J. MICHALIKA

Floryańska 45, Kraków

Rolnicza Spółka Piekarska

w Łoniowach (powiat Brzesko) — pod firmą:

„PŁUG“

poleca najprzedniejsze chleby żytnie, razowe i dyetetyczne

„GRAHAMA“

Do nabycia w **znaczniejszych** handlach.

Główny skład w Krakowie, ul. św. Tomasza 8. w mleczarni M. Skwirczyńskiego.

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie **Rakowiecka l 7** (dom własny) Telefon 462 Podejmnje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Rządowo uprawniona

:: Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych ::

pod firmą

:-: R. Rząca i Chmurski :-:

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego tak polecone przez tośż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Kupuję

sypalnie, jadalnie, salony i zwykłe meble fortepiany krótkie, pianina, kasy ogniotrwałe, broń i t. p. rzeczy. — Kraków, ul. Gołębia l. 10 sklep. — Kupno i sprzedaż różnych rzeczy. 769 10 2

Wiele zarabiają

u nas sumienni i pilni

AGENCI i KOLPORTERZY

Nowych kandydatów dla okręgów wolnych każdego czasu przyjmujemy. Warunki niezwykle dobre; wynagrodzenie wysokie; książki bardzo pokupne. Adres: Księgarnia Polska Poznań-Posen, Gr. Gerberstrasse 37.

W Szczawnicy

poleca słoneczne, hyg. utrzymane pokoje z kuchnią (urządzoną) lub bez, z piecam wodociągiem i osobnym szpilkowym parkiem

Willa Szubertów.

Pojedyncze pokoje

umeblowane, z obsługą, elektrycznem światłem, ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła. 827 5 1

Na mocy Najwyższego upoważnienia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości

41. c. k. Loterya państwowa

na dobroczynne cele cywilne Królestw i Krajów reprezentowanych w Radzie Państwa. Ta pieniężna loterya, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 21.146 wygranych w gotówce, w ogólnej sumie 625.000 Koron.

Główna wygrana **200.000 Koron** Główna wygrana

Ciągnienie odbędzie się publicznie dnia 4. czerwca 1912 roku

Cena losu 4 korony. Cena losu 4 korony.

Losy nabywać można w Oddziale Loteryi państwowej w Wiedniu III., Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych w Urzędach, podatk. poczt. telegr. kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.

Z c. k. Dyrekcyi Urzędu dochodów niestałych.

(Oddział Loteryi państwowych).

E 376 II
6

EDYKT LICYTACJNY

Na żądanie Józefa i Rozalii Krawczyków zastąpionych przez adw. Dra Wodzińskiego odbędzie się dnia 29 sierpnia 1912 r. o godz. 9½ przed połudn. w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5, w Zatorze licytacya realności lwh 431 i 432. ks. gr. gm. kat. Piotrowice objętych, zobowiązanych Wincentego i Katarzyny Zajdów wzgl. Józefa i Rozali Bołosów po połowie własnych, składających się z parcel budowlanych z budynkami na nich stojącemi i parcel gruntowych, jednego konia, dwóch krów, dwóch jałówek.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: realność lwh 431 na 21073 K. 65 h, z czego na wartość przynależności wypada 540 K, zaś realności lwh 432 na 21528 K. 19 hal.

Najniższa cena wynosi odnośnie realności lwh 431 kwotę 14.049 K. 10 hal. odnośnie do realności lwh. 432 kwotę 14352 K. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. II.

Zator, dnia 25 maja 1912.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“ Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 320.

Adwokat Dr. Biedka

w Sanoku, przyjmie zaraz

koncypienta

uprawnionego do substytucyi

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 824 3 1

Sprzedaż losów

: i natychmiastowe powtórne ich nabycie :

w ratach miesiecznych

Losy, które u mnie sprzedane zostaną, można natychmiast z powrotem nabyć na spłaty w ratach miesięcznych. W ten sposób właściciel losu otrzymuje całą kwotę według kursu z potrąceniem odpowiedniej zaliczki, a zachowuje nadal prawo dla wygranych swoich losów w sposób płatny i wygodny.

Wyjaśnień udzielam chętnie każdego czasu i bezpłatnie.

EDWARD URBAN Dom bankowy w Bernie Wielki Plac 23-25 (we własnym domu)

Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości

Tanie ceny! Wysoka prowizya!



NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i tanio w naszym warsztacie

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw Teatru Miejskiego.

Filie: Tarnów Wałowa 13, Nowy Sącz Jagiellońska 26, Chrzanów Mickiewicza 13, Sanok Jagiellońska 49/55, Kazimierz Wolnica 11.

Dwutygodniowy

targ koszykarski

urządza Liga Pomocy przemysłowej od dnia 10—24 sierpnia br.

w Krakowie, w gmachu i na boisku Sokoła

Podczas targu konferencye z hurtownikami i kupcami krajowymi i zagranicznymi. Ankieta w sprawie plantacyi i wikliny koszykarskiej. Zgłoszenia udziału: Liga Pomocy przemysłowej Lwów, ul. Pańska 11.

W SUCHEJ

blisko dworca kolei jest do sprzedania realność składająca się z piętrowej kamienicy i drewnianej willi z ogródkiem, połączonych dziedzińcem (mogą być oddzielnie sprzedane). Cena przystępna. Widoki dobrego oprocentowania. Wiadomość: poste-restante „Koczysta“ Zembrzyce. 822 3 1

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie im. św. RODZINY

z prawem publiczności

połączone z internatem dla uczenic szkół ludowych, wydziałowych i seminarzystek. przyjmuje wpisy od dn. 25 czerwca do 4 lipca i od 25 sierpnia do 4 września, od godz. 10—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu.

Kraków, Pędzichów 15.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“ Piotra Mikolascha

Lwów, ul. Kopernika l. 1.

Wyrabia i poleca:

SYRUP Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzeka komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko 2·— kor. Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje koron 2·— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki Piotra Mikolascha we Lwowiu. Ostrzega się przed naśladownictwem.

3 pokoje frontowe

na połddnie, przedpokój i kuchnia z przynależnościami, światło elektryczne, w najzdrowszej dzielnicy od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Wgo Grabowskiego ul. Gołębia. 835 4 1

2 kamienice

z ogrodem do sprzedania. Gotówka potrzebna 20.000 Kor. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: ul. Szlak 53 parter 1—3 pop.

Imieniem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie ulica św. Tomasza l. 35.